Nr. 217 (z dod. por.). Dnia 8 sierpnia. Czwartek. Dnia 27 lipca (8 sierpnia) 1889 r.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

Wiadomości dworskie.

W Peterhofie d. 21-go lipca (s. s.) Ich Cesarskie Moście powitali przybyłego z zagranicy Jego Wysokość księcia czarnogórskiego Mikołaja z rodziną, to jest księciem następcą tronu Daniłem, oraz księżniczkami Milicą i Anastazją. Na dworcu peterhofskim oczekiwała warta honorowa z bronią i sztandarem ze szwadronu pułku ułanów lejbgwardji. Z Aleksandrji przybyli Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani, Ich Cesarskie Wysokości Cesarzewicz Następca tronu, Książę edymburski z Małżonką Marją Aleksandrówną i inne Najwyższe Osoby. Najjaśniejszy Pan miał na sobie mundur jeneralski i wstęgę orderu św. Andrzeja. Najjaśniejszy Pan obszedł front warty i pozdrowił ją. Gdy nadszedł pociąg, orkiestra zagrała hymn czarnogórski, poczem Najjaśniejsi Państwo przyjażnie powitali Księcia czarnogórskiego i Jego Rodzinę. Po przyjęciu warty, Książę czarnogórski przyjmował deputację m. Peterhofu, która ofiarowała mu chleb i sól na tacy z herbem Czarnogórza, a Księżniczce Milicy, dostojnej Narzeczonej Wielkiego Księcia Piotra Mikołajewicza wspaniały bukiet z róż. Po skończonem przedstawieniu deputacji i osób świty, nastąpił wyjazd z dworca do Wielkiego pałacu. Od dworca na drodze przez park łańcuch tworzyli kozacy własnego Jego Cesarskiej Mości konwoju. W ogrodzie przy Wielkim pałacu wartę trzymała rota bataljonu saperów grenadjerów Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Piotra Mikołajewicza. Po przybyciu do pałacu, Najdostojniejsze Osoby udały się wprost do cerkwi, gdzie spotkało Je duchowieństwo dworskie z kapelanem Ich Cesarskich Mości, protopresbyterem Janyszewem na czele i przyjęło krzyżem i wodą święconą. W cerkwi odprawione zostało nabożeństwo, zakończone modlitwą o najdłuższe lata dla Ich Cesarskich Mości i Domu Panującego z wymienieniem Wysokich Narzeczonych. Zaraz po nabożeństwie Ich Cesarskie Moście udali się do Aleksandrji, a Osoby z Familji Cesarskiej do Swoich pałaców, Książę czarnogórski z Rodziną zamieszkał w Wielkim pałacu peterhofskim. Tegoż dnia wieczorem w tymże pałacu odbył się obiad familijny.

(*Praw. wiest.*)

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

archikatedralnym św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, o godz. 8-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 10-ej zrana—i

św. Trójcy (po-trynitarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego ku uczczeniu Męki Pana Jezusa, o godz. 9½ zrana, poczem podawany będzie do ucałowania relikwjarz z drzewem Krzyża św.

— Jutro, jako w czwarty dzień tygodniowego odpustu ku uczczeniu uroczystości Przemienienia Pańskiego, w kościele N. Marji Panny na Nowem-Mieście wyjdzie wotywa o godz. 9-ej zrana, zaś o 5-ej po południu nieszpory bez kazań.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Sprawa kreteńska zeszła tedy na drogę międzynarodowej akcji dyplomatycznej. Jeżeli wiadomości z Aten, otrzymane wczorajszego wieczora za pośrednictwem „Ajencji północnej", nie ulegną jeszcze zaprzeczeniu—na co jednakże nie zanosi się wcale—to stoimy wobec poważnego zwrotu, którego w większości prasy europejskiej prawie że nie przypuszczano.

Z chwilą, jak lord Salisbury wyparł się kategorycznie wszelkiej żądzy pochłonięcia wzburzonej wyspy, zaczęto lekceważyć „tuzinkowe"—jak wyrażały się niektóre dzienniki—powstanie kandjotów. Obecnie pokazuje się, że optymizm ten mało miał racji za sobą.

I tak, Grecja, która z powodzeniem odegrała rolę wielce lojalnej względem Porty sąsiadki, która ruchowi kreteńskiemu nie dała żadnej widomej podniety, wzbroniła dowozu broni na wyspę, a konsulowi swemu zalecała łagodzenie sporów, naraz ta Grecja znajduje się na najlepszej drodze do interwenji, zwłaszcza, gdy zważymy, że nota rządu heleńskiego do mocarstw, o której donosi telegram, schodzi się z przedstawieniami pewnej części ciała konsularnego, adresowanemi do Porty w interesie stłumienia muzułmańskich gwałtów.

Nie zawadzi tu przypomnieć, że wszystkie przesilenia wschodnie rozpoczęły się od not dyplomatycznych w obronie uciśnionej ludności chrześcijańskiej. Tak było w Bośnji, tak było w Bułgarji—że nie sięgamy odleglejszych czasów—i tak się zaczyna obecnie z Kretą.

Odwołanie się do Europy stanowi w tych sprawach klasyczny prolog, po którym zazwyczaj nie następuje wprawdzie uspokojenie wzburzonych żywiołów, ale za to wynikają starcia między mocarstwami, nadające lokalnym w początku zatargom, ogólny międzynarodowy charakter.

Dzisiejszy stan sprawy kreteńskiej uderza zupełnem podobieństwem do wszystkich w tym rodzaju precedensów.

Prawdopodobnem jest, że „liga pokojowa" środkowo-europejska zechce ugasić pożar w zarodku; jednakże wszechwładza potrójnego przymierza, nawet przy akompanjamencie Anglji, nie posiada w danym wypadku decydującego głosu. A wszakże każde z państw traktatowych, dajmy na to Francja, ma obecnie całkiem otwartą drogę do zrobienia ze sprawy Krety kwestji europejskiej.

Wiedeński *Politische Correspondent* donosi w tejże sprawie z Aten: „W rządowych kołach greckich utrzymuje się dotychczas przekonanie, że niepokojącym stosunkom na Krecie możnaby położyć koniec, gdyby tylko Porta zdecydowała się na rzeczywiste ustępstwa, mianowicie pod względem finansowym. Idzie przedewszystkiem o to, aby dochody pobierane z wyspy, oprócz haraczu na rzecz Porty—zużywane były na cele produkcyjne miejscowe. W każdym razie bardzo jest pożądane, aby Porta pośpieszyła z udzieleniem tej koncesji, w przeciwnym bowiem razie wzmaga się niebezpieczeństwo, że agitacja, zmierzająca do zupełnego oderwania Krety od Turcji, coraz głębiej i szerzej zapuszczać będzie korzenie. Niestety jednakże, Porta znowu praktykuje swój system zwłoki i prawdopodobnie nie odstąpi już od niego w traktowaniu sprawy kreteńskiej."

I jeszcze jeden głos żalu, lecz z innej racji. Berlińska *National Ztg.* podaje list z Konstantynopola, zwalający odpowiedzialność za niebezpieczeństwo, jakiem kandjoci grożą pokojowi Europy—na ambasadora francuskiego, hr. Montebello. On to—żali się niemiecki korespondent—wspólnie z jednym z kolegów prowadzi całą intrygę, której celem zasadniczym jest odciągnięcie sułtana od chęci zbliżenia się

NA OCEANIE,

LISTY HAJOTY.

(Dokończenie).

Staliśmy przed Mogadorem wyjątkowo krótko, bo dwie godziny zaledwie, po których upływie podniesiono kotwicę i „San-Francisco", zostawiając za sobą słońce, błękity, ludzkie niedole i ludzkie zbrodnie, zanurzył się zwolna w wilgotne ciemności, gdzie panowała już tylko sama okrutna, często i nieprzejednana, ale zawsze szczera i jawna natura. Tymczasem owa ksantypowo zapowiadająca się chmura okazała się ślamazarną płaksą i, zamiast gromów i wichrów, jakiemi łono jej zdawało się być wzdęte, spuściła na nas tylko trochę deszczu, po którym żegluga stała się znacznie spokojniejszą. Bo też oddalaliśmy się coraz bardziej od marokańskich brzegów, płynąc na zachód ku wyspom szczęśliwości, wyspom Kanaryjskim. Naczytałam się tyle i nasłuchałam o tym wybranym archipelagu, o tych oprawnych w szafiry zieba i szmaragdy wód bukietach ziemi, nad któremi złota źrenica słońca nigdy się jakoby chmurą nie przesłania, których czyste, balsamiczne powietrze wlewa nowe życie w chore piersi, co już gdzieindziej, oddychać nie mogą, że z największą niecierpliwością oczekiwałam pojawienia się ich na horyzoncie.

Jakoż nazajutrz rano ukazały się ich forpoczty: wyspy Lancerote i Fuertaventura, i wpłynęliśmy w rodzaj kanału, pomiędzy dwojgiem tych czarnych, popiołem wygasłego ognia okrytych mumij morskich. Pierwsza zwłaszcza, bardziej płaska, bardziej bezdenną martwotę swej powierzchni wykazująca, dziwne robi wrażenie. Tchnienie śmierci wieje od tego strupieszałego lądu, o który znużone długą jednostajnością oceanu oko zaczepia zrazu chciwie i ośliguje się odepchnięte jego szarą pustką, jakby się ośliguje ręce rozbitka, któryby u tych skał prostopadłych i chropawych szukał ratunku.

Tak—wpływaliśmy niewątpliwie w czarodziejskie kraje, kraje bajek, według których najpiękniejszych ogrodów najszkaradniejsze strzegą poczwary. Mijamy je szczęśliwie, już tylko dwa czarne punkta zostały za nami z Lanceroty i Fuertaventury, a teraz kolej na ciebie, zaklęta księżniczko! urocza Gran Canario!

Okręt sunął szybko po wygładzającem się za każdym niemal węzłem morzu, pasażerowie jeden po drugim wykwitali ze swych kryjówek; ten i ów poglądał na drzemiący ocean z gęstą miną, jak gdyby wczoraj jeszcze nie był jego najpoddanniejszym; tylko z kajuty zakonnic dochodziły wciąż jęki kacykalnej córy i jej opiekunek.

Dnia tego po raz pierwszy siadłam znów do stołu, nie dla jedzenia, bo to ze swym szafranowo-olejnym zapachem wstręt we mnie budziło, lecz żeby się przypatrzeć towarzystwu. Wszystko hiszpanie i typy, część z pod ciemnej, a część z pod jeszcze ciemniejszej gwiazdy. Kapitan eks-majtek, mrukowaty jakiś, jakby zażenowany i zły na siebie, iż innym być nie nie umie (co za różnica z dobrodusznym w swej marynarskiej szorstkości marynarzem z „Elcaud"), kapelan młody lecz zawiędły, z dziwnie nieprzyjemnym uśmiechem na wygolonych wargach; doktór, mała, komiczna figurka, nadająca sobie tony znudzonego mędrca, *sobrecargo*, vel administrator okrętowy, najwstrętniejsza *penny face*, jak mówią anglicy, czyli twarz, za którą grosza dać nie warto; dalej dwóch urzędników, wysłanych na Fernando-Poo i wyglądających, jak gdyby obliczali naprzód w duchu zyski, jakie ze swych posad ciągnąć będą, dwóch niedorostków, jadących także na Fernando-Poo do osiedlonego tam ojca, który ich od lat dziesięciu nie widział—oto wszystko. Naturalnie nikt w całej tej kompanji innym językiem, oprócz ojczystego nie włada, a zatem perspektywa znajdowania się dwa razy dziennie na niemieckiem kazaniu dla osoby, która, jak ja, zapomniała już tę trochę hiszpańszczyzny, jakiej ją ongi w kraju metoda Ollendorfa nauczyła, gwoli tłumaczeń powieści Fernan Caballerrosa, a nie zdążyła jeszcze zapoznać się z nią nanowo. Wstałam od stołu, mając usta puste, lecz za to uszy pełne owego *buen provecho*, jakiem hiszpanie darzą się z taką samą hojnością, z jaką niemcy swoim *mahzleitem*, i wyszłam na pokład. Wieczór zapadał chmurny, lecz spokojny.

Tak przeszła noc — nazajutrz równo ze świtem zgrzytnęła kotwica w błękitnej zatoce portu La Luz.

Z bijącem sercem pobiegłam na górę. Deszcz, mgły, chłód, oto, co mnie tam na wstępie witało.

do ligi państw środkowych, a pozyskanie go dla polityki francuskiej. „Intryga" ta uwieńczoną nawet została chwilowym skutkiem, albowiem udało się wmówić w sułtana, że Anglja zmierza do aneksji Krety; gdy zaś lord Salisbury stanowczem zaprzeczeniem pokrzyżował plany przeciwników, usiłowali oni przekonać wystraszonego władcę wiernych, że i Niemcy dążą do oderwania wyspy na rzecz Grecji, chcąc w ten sposób dać jej rodzaj prezentu z okazji zaślubin siostry cesarza Wilhelma z heleńskim następcą tronu. Korespondent pociesza w końcu publiczność niemiecką, że przedstawiciele Anglji, Niemiec i Austrji potrafili odzyskać wiarę u sułtana; niestety wszakże wyłoniła się teraz akcja dyplomatyczna w najpoprawniejszej formie.

Z Belgradu otrzymuje *Corr. de l'Est* potwierdzenie dawniejszej wieści, iż na mocy porozumienia między rejencją i rządem z jednej, a Milanem z drugiej strony, jeszcze w ciągu b. m. nastąpić ma spotkanie króla Aleksandra z matką na gruncie rumuńskim. Dalej zapewnia cytowana korespondencja, że gabinet serbski jest stanowczo zdecydowany nie dopuścić do wznowienia kwestji ważności rozwodu królewskiego, a metropolita Michał nie zechce chyba wszczynać zatargu z rządem. „Wszystko, co w tej materji piszą dzienniki zagraniczne, nie ma realnej podstawy. Wprawdzie możebne jest, że w skupczynie wyjdzie na porządek dzienny interpelacja w sprawie rozwodu; gabinet wszelako dyskusji nad tym przedmiotem oprze się bezwzględnie, pragnąc unikać wszelkich wstrząśnień, paraliżujących pokojową pracę około odrodzenia kraju."

Były król ze swej strony zdaje się przywiązywać wielką wagę do utrzymania dobrych stosunków z rejencją i przystosowania się do wymagań sytuacji. W rozmowie z redaktorem gazety *Srbska Rec* ponownie zapewnił, iż abdykacja jego jest faktem przesądzonym, że więc o powrocie do władzy od owej chwili nawet nie pomyślał. Wystarczają mu prawa zawarowane w konstytucji.

Sądzi też, że ojciec panującego króla ma przywilej nietykalności, a przeto rząd powinien konfiskować gazety, które pozwalają sobie napaści na jego osobę. O Risticzu wyraża się Milan z wielkiem uznaniem. W swoim czasie istniały między nimi różnice zdań, bo Ristićz był wtedy naczelnikiem walczącego stronnictwa; gdy jednakże szło o to, komu powierzyć ma ojczyznę i syna, nie zawahał się i Ristiowi powierzył najdroższe skarby swoje.

Gdy innego wyjścia nie było... S.

Jan Kukuljewicz-Sakciński.

Telegramy doniosły o śmierci wielkiego obywatela chorwackiego i najznakomitszego w swoim czasie historyka i poety słowiańszczyzny południowej, byłego wielkiego żupana zagrzebskiego Jana Kukuljewicza-Sakcińskiego w 73-im roku życia. Długoletnia działalność tego znakomitego męża była tak wszechstronną i płodną w czyny, że mało kto ze współczesnych mógł mu dorównać. Obywatel, żołnierz, urzędnik koronny i z zaufania wyborców, polityk, publicysta, historyk, poeta, nareszcie rolnik— wszędzie gorliwy i czynny, umiał każdą sprawę natchnąć gorącem uczuciem miłości dobra powszechnego.

Po ukończeniu studjów filozoficznych, służy do roku 1840-go w gwardji chorwacko-węgierskiej w Wiedniu, w r. 1845-ym jest już sędzią w żupie warazdyńskiej, we trzy lata głównym archiwistą królestwa chwackiego, a po trzynastu latach zmian, piastuje urząd wielkiego żupana zagrzebskiego.

Ku końcowi doby metternichowskiej Kukulewicz stawia na sejmie chorwackim wniosek o wyrzuceniu łaciny i uznaniu języka chorwackiego za urzędowy. W r. 1848, obdarzony wielkiem zaufaniem, zostaje wraz z Gajem i Wraniczanym członkiem rządu tymczasowego. W tymże roku wypływa na szerszą widownię polityczną słowiańszczyzny i Europy, wydając odezwę publiczną, wzywająca wszystkich słowian na zjazd do Pragi. Założyciel słynnego klubu zagrzebskiego (skupsztyny w Dworanie), prowadzi deputacją do Wiednia, żądając tam uznania prawa publicznego chorwackiego. W Karłowcu traktuje z reprezentantami serbskimi o zgodę dwóch odłamów narodowości serbsko-chorwackiej, a w Belgradzie też same rokowania prowadzi z rządem książęcym. Po powrocie do Zagrzebia zostaje członkiem najwyższej rady do spraw oświaty narodowej, następnie posłuje dwukrotnie do Wiednia, napróżno dobijając się zmiany centralnej polityki. Łudzono go obietnicami, których nie spełniono. To też po nastąpieniu reakcji usunął się od życia politycznego i nie chciał przyjąć żadnego urzędu, poświęciwszy się od tej pory sprawom ziemiaństwa, nauk i literatury.

Na tem polu stał się znów głośnym, pożytecznym i wielbionym, zyskując coraz większe uznanie i miłość rodaków, a cześć i poszanowanie u pobratymców.

Już dawniej był znanym ze współpracownictwa w słynnym dzienniku L. Gaja p. t. *Danica*, a dramat jego „Juran i Sofja" (Turcy pod Siskiem) był prawie pierwszym utworem, który utorował drogę dramatowi nowoczesnemu w Chorwacji wraz z komedją, naśladowaną z Kotzebu'ego, p. t. „Stiepko Szubicz". W roku 1848-ym chorwaci mieli już w ręku cztery tomy dzieł jego, w których znakomite miejsce zajmują pieśni ludowe, zbierane przezeń podczas wycieczek po ziemi rodzinnej. Uczuciu pobratymstwa poświęcił jeden z najgłośniejszych swych utworów p. t. „Slawjanke", drobne pyłki poetyckie, które ogromnie rozpowszechniły się wśród różnych warstw narodu i cieszyły się niezwykłą popularnością.

Badania nad starożytnościami ojczystemi i wydawanie wielu zapomnianych lub nieznanych autorów starej doby zabrały mu wiele czasu, a przyniosły nową zasługę, wzbogacając i odświeżając literaturę narodu wśród ciężkich chwil przełomu jego żywota publicznego. W 1850-ym roku zakłada w Zagrzebiu towarzystwo historyczno-literackie dla słowian południowych „Drużstwo za powiestnicu jugoslavensku", zostaje prezesem jego i kierownikiem organu *Arkiw za powiestnicu jugoslawensku*, gdzie też mnóstwo pomieścił własnych bardzo cennych badań. Między 1861—1864 r. wydaje pomnikowe dzieło: „Jura regni Croatiae, Slavoniae et Dalmatiae", tudzież „Monumenta historica", wydawszy poprzednio ciekawą publikację p. t. „Slownik umietnikach jugoslawenskich". Masy monografij historycznych, które opracował i wydał, nie podobna tu wyszczególniać: wszystkie odznaczają się skrzętnością, sumiennością i rzucają nowe światło na przeszłość Chorwacji i Słowiańszczyzny południowej; jednocześnie cechuje je ton pogodny, pojednawczy, i szczere, ciepłe uczucie do wszystkiego co dobre i piękne.

Żywiąc uczucia braterskie dla pobratymców krwi i ducha, a interesując się skwapliwie ich ruchem naukowym i literackim, był członkiem prawie wszystkich akademij i towarzystw naukowo-literackich w Rosji i na ziemiach słowiańskich.

Majątek jego w Zagorju (parę mil od Zagrzebia) Puhakowac, gdzie mieliśmy zaszczyt go odwiedzić przed czterema laty, był miłem gniazdem staroszlacheckiem, przepełnionem pamiątkami przeszłości, gdzie sędziwy weteran sprawy chorwackiej, otoczony powszechnym szacunkiem i książkami pędził poczciwy a pracowity żywot ziemianina, pieśniarza i mędrca. Gościnny, serdeczny, mimo głębokiej wiedzy i erudycji, nie był suchym molem książkowym, lecz czerstwym, wesołym, pełnym zapału starcem, promieniującym dokoła siebie spokój i swobodę umysłu, a jednocześnie wrażliwym na piękno, postęp, piękno i życie społeczne ze wszystkiemi jego wymaganiami—towarzyskiemi, społecznemi i naukowemi

Jan Grz.

Sprawa wadowicka.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

IV.

Kraków d. 5-go sierpnia.

Właściwe zorganizowanie interesu emigracyjnego i ujęcie go w te formy, w jakich się on przedstawia według ostatecznych wyników śledztwa, nastąpiło dopiero w maju r. 1887-go, z chwilą otwarcia ajencji klausnerowsko-hercowskiej w Oświęcimiu. Ajencja ta zastępowała dom przewozowy „Hamburg-Amerikanische Paketfahrtactiengesellschaft". Dom ten najwyższą zapewniał prowizję od sprzedanych kart okrętowych, przedstawiał więc najlepsze dla wspólników korzyści i zyski. Zyski te dzielili wspólnicy w równych częściach. Od wychodźców pobierała ajencja t. zw. ceny „brutto", płaciła zaś za kupione u niej bilety okrętowe Towarzystwu żeglugi parowej, względnie zastępującym go ekspedjentom portowym, t. zw. ceny „netto". Jak zyskownym dla ajencji musiał być ów dochód ze sprzedaży kart, t. j. prowizja, dowodem własne ich księgi, wedle których, sama hamburska ajencja na sumę czystego dochodu za maj r. 1881-go podaje 20,553 złr.!

Rzecz prosta, że sama prowizja, choćby najwyższa przy najwyższym nawet wykazanym obrocie, tak wysokiego dochodu zapewnić nie mogła. Wyjaśnia rzecz tę jeden przykład, wyjęty z aktu oskarżenia, a dotyczący właśnie procederu sprzedawania kart okrętowych.

Jak wyżej wspomniałem, Tow. „Hamburg-Amer. Paketfarthactiengesellschaft" rozporządzało dwojakiemi okrętami: własnemi i „Unionu". Parostatki „Unionu"

Więc takie są te rozkoszne ranki u brzegów Gran Canarii? Podajcie mi tedy płaszcz gumowy i kalosze, abym w tym stroju bez obawy kataru mogła wpadać w krajobrazowe zachwyty!

Port pełen życia, kilka okrętów stoi na kotwicy, dokoła nich uwija się mnóswo łódek i migają brunatne ramiona wioślarzy; kilka szalupek kieruje się ku nam. Miasto Las Palmas, uwieńczone ciemną zielenią swych wdzięcznych wzgórzy, wyłania się powoli z mgieł; tylko podłużne, brudno-popielate szmaty chmur przepływają nad jego płaskiemi dachami.

Deszcz nie ustaje; wsiadamy do jednej z łódek i płyniemy na ląd. Mamy tu zostać do jutra rana.

Niedaleko od brzegów uderza nas szczególny widok. Duża szalando, czyli łódź nurków ze skafandrem, stoi na kotwicy, kilku ludzi przechyla się z niej ku morzu w postaci wyczekującej, a o kilkanaście metrów od tego punktu ku nam sterczy z wody czarny smukły przedmiot. Co to takiego? To maszt zatopionego przed paru miesiącami włoskiego okrętu, który rozbił się tu prawie na lądzie, uderzywszy się z francuskim parowcem, który na niego podobno naumyślnie, jak twierdzili nasi przewoźnicy, najechał. Niedosyć na tem, rzecz prawie niesłychana, w tak spokojnym porcie i tak blisko brzegu i pomocy, znaczna część załogi i pasażerów potonęła, resztę uratowano, a teraz nurkowie pracują wciąż, wydostając zatopione *cargo* i mienie tych biedaków, którzy ledwo z życiem uszli.

Przepłynęliśmy koło zatopionego masztu tak blizko, że niemal ręką dotknąć go było można. Sterczał samotny, niby dłoń wysuwająca się z mogiły, milczący poseł rozegranej na dnie tragedji, której żadne oko widzieć nie miało. Zły znak na dalszą drogę, rzekłby kto przesądny. Nie mówimy sobie tego, ale odwracamy wzrok od dzieła zniszczenia, aby go przenieść na dzieło pracy ludzkiej, pracy prawdziwie potężnej budowy nowego mola. Olbrzymie bloki z kamieni i cementu, spuszczane na dno morskie jeden za drugim, wyrosły już nad jego powierzchnią imponującą masą na jakich osiem metrów szeroką a sto kilkadziesiąt długą, a po tej powierzchni siłą pary poruszane toczą się wciąż nowe bloki, mające wydłużać ten granitowy język portu. Nim będzie gotów, łodzie przybijają do starego mola, który przy wysiadaniu zarówno daje się we znaki swoim brudem, jak niewygodą.

Z *La Luz*, lichej, portowej mieściny, trzeba jechać do *Las Palmas* końmi dobre dwa kwadranse. Nic zabawniejszego nad te ekwipaże, oczekujące pasażerów na brzegu. Drewniane, papierem wyklejane pudełka o dwóch otworach z powiewającemi w nich szmatami, osadzone na wysokich kołach i zaprzężone w trzy maleńkie koniki, najnędzniejsze okazy tej szlachetnej rasy, jakie sobie wyobrazić można; chude, rude, prawie kudłate.

Taki wehikuł, niemiłosiernie trzęsący, zawozi turystę do *Grand hotêl* lub *Guiney*, urządzonych z całym europejskim komfortem, a jednak przypominających na każdym kroku, że to już nie Europa, lecz jakiś świat nowy, odrębny. Czuć tropiki w tych obliczonych na chłód trzcinowych meblach i ceratach, naśladujących dywany, czuć je w mnóstwie pysznych krzewów, zdobiących schody, dziedzińcach o oszklonych dachach, które zastępują salony w krajach gorących.

Rozgościwszy się w hotelu Guiney, poszliśmy obejrzeć trochę miasto, którego piękne skwery najbardziej mnie zachwyciły, zwiedziliśmy katedrę, wielki ciężki gmach z niedokończonym szczytem frontonu, załatwili parę sprawunków europejskich na pocztę, poczem wzięliśmy dorożkę, bardzo elegancki, świeży jak z igły faetonik, ale zaprzągnięty w takie same lilipucie rossynanty i pojechali na spacer w głąb wyspy.

Prześliczna, w skale wykuta droga pnie się w licznych malowniczych zakrętach po grzbiecie dominującej nad Las Palmas wielkiej kopulastej góry. Raz po raz na zwrocie poprzez drzewa, niby z po za zielonej kurtyny, odsłania się miasto, białemi tarasami swych płaskich domów, rozłożone na pochyłości góry. Szmaragdowe wstęgi ogrodów przerzynają te masy murów, „bielące się" już nie *de jure*, ale *de facto*; gdzieniegdzie wysoka palma podnosi swą wdzięczną sylwetę; w jednym punkcie już na znacznej wysokości widać po za miastem błękitną smugę morza. Po drugiej stronie drogi towarzyszy oku pasmo wzgórz, krótką, zieloną trawą porosłych o bombiastych kształtach i jakiejś dziwnie pulchnej w lekkie, ściągające się ku środkowi bruzdy pooranej, zaklęsłej powierzchni, co sprawia, że wyglądają, jak potworne pierzyny, służące za posłanie jakimś wielkoludom, którzy ślady cielsk swoich na nich wygnietli.

Kresem tej uroczej przejażdżki jest wiejski dom w ogrodzie, rodzaj kanaryjskiego Marcelina, gdzie w altanie winogradowej wycieczkowicze urządzają

były znacznie tańsze, ale za to gorsze i jechało się niemi dłużej. Podczas, gdy okręty „Paketu" odbywały całą drogę w 10—14 dniach, okręty „Unionu" potrzebowały na jej przebycie dni 13—20. Jak księgi wykazują, wysyłano galicyjskich emigrantów przeważnie okrętami „Unionu", ale pobierano za karty ceny okrętowe „Paketu", wyższe na każdej karcie o 10 marek. Wobec tego, że okrętami „Unionu" wyprawiono 3,210 osób, którym sprzedano bilety po cenie „Paketu", wyniesie sama ta jedna pozycja pokaźną kwotę 32,105 marek! A gdzież jeszcze prowizja?!

Nic przeto dziwnego, że przy takich szalonych zyskach jednem z najusilniejszych zadań hamburskiej ajencji było staranie o zgromadzenie jaknajwiększej ilości wychodźców na swoje terytorjum do Oświęcimia.

W tym względzie spotykała jednak ajencja na swej drodze wiele trudności i przeszkód.

Do najważniejszych należało pokonywanie agitacyj rozlicznych po kraju i całej linji kolei transwersalnej rozsianych pokątnych ajentów, następnie zatargi z rządem i koleją, które to instytucje ważną stanowić mogły dla ich działalności zaporę.

Zmonopolizowanie interesu ajencyjnego w swem silnem ręku, *uspokojenie* rządu i kolei, a wreszcie zapewnienie sobie nawet z ich strony opieki i pomocy, stało się wobec tego rzeczą najniezbędniejszą. Grunt nie okazał się po temu zbyt niepodatnym. Z nieporównanym sprytem i zręcznością, przy użyciu rozlicznych niegodziwych a nierzadko zbrodniczych dróg i środków, ajencja zdołała przezwyciężyć te przeszkody. Niebawem ujrzała działalność swą otoczoną opieką władz rządowych, kolej państwową na swych usługach, personel jej, od naczelnika stacji zacząwszy, a na ostatnim palaczu i lampiarzu skończywszy, w swej służbie, urzędników celnych i straż pograniczną swymi naganiaczami, słowem stała się na wielkiej przestrzeni kraju, od Oświęcimia do Brodów, od Żywca do Stróżów, wszechwładną panią sytuacji, potęgą, której istnienie na długi czas było zapewnionem, a praktyki wszelkie dzielnie osłaniane i ukrywane.

Że na utrzymanie tak olbrzymiej machiny niemniej olbrzymich potrzeba było funduszów, że niesłychanej czujności i energji potrzeba było, aby machinę utrzymać w ciągłym ruchu, nie trzeba dodawać. Wszystkie nici i nitki, kółka i kółeczka tej misternie obmyślanej organizacji schodziły się w Oświęcimiu w kancelarji ajencji, umieszczonej w wielkim hotelu „de Zator", Herza, tuż przy dworcu kolejowym.

Nad kancelarją tą widniał olbrzymich rozmiarów, na blasze malowany orzeł dwugłowy, jako oznaka rządowej opieki, a wewnątrz, pochylony nad księgami, siedział w otoczeniu kilkunastu swych biurowych pomocników, pośród trzech kas wertheimowskich, „artystyczny kierownik" całej manipulacji, p. Juljusz Löwenberg.

Zgłębianie tajników tej organizacji i szczegółów całego procederu, to istne studjum artyzmu zbrodniczego.

(*D. c. n.*) *W.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż do rady państwa wniesiony został projekt przepisów o odpowiedzialności właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych za kalectwo i śmierć robotników. Podawaliśmy już wyjątki z tego projektu, tutaj zaś przypominamy główniejsze jego punkta. W razie choroby, oraz częściowej lub zupełnej niemożności zarobkowania właściciel fabryki, o ile przyczynił się do tego skutkiem złego funkcjonowania maszyn, niezastosowania się do przepisów sanitarno - hygienicznych, niedbalstwa i t. p., winien jest wrócić koszta leczenia i zapewnić byt robotnika w stosunku całej lub zmniejszonej pensji rocznej. W razie śmierci robotnika fabrykant obowiązany jest zwrócić koszta pogrzebu w stosunku 10 rubli dla dorosłego i 5 rs. dla małoletnich, a nadto wypłacać: wdowie pensję w stosunku 30% zarobku rocznego męża; dzieciom—pensję w stosunku 15% lub 20% dla sierot bez ojca i matki. Wydawanie pensji ustaje z chwilą wyjścia za mąż wdowy i dojścia dzieci do lat 15-u. Rodzice zmarłego otrzymają po 15% zarobku robotnika. Wszystkie pensje razem wzięte nie mogą przewyższać 60% zarobku rocznego zmarłego robotnika. Jeżeli robotnik umrze w ciągu trzech lat od daty wypadku, który pozbawił go możności zarobkowania, rodzina ma prawo do takich samych pensyj. Wysokość wynagrodzenia i odszkodowania zależy od porozumienia się polubownego, w razie zaś, jeżeli do tego nie przyjdzie, stosunek ten reguluje sąd i przyznaje albo pensję roczną, albo zapomogę jednorazową w stosunku sześciokrotnego zarobku rocznego osoby poszkodowanej. Co się tyczy sposobu wszczynania spraw o odszkodowanie, te wytoczone być winny przez osobę poszkodowaną lub jej rodzinę w ciągu roku od daty wypadku. Do osoby wytaczającej sprawę należy udowodnić, że wypadek zaszedł z winy fabrykanta. Projekt powyższy ma wejść pod obrady przed jesienią.

= Na prośbę łódzkiego Towarzystwa kredytowego miejskiego o zwolnienie go od opłaty gildyjnej nastąpiła odmowna odpowiedź.

= Ministerjum finansów udzieliło p. Klimowowi pozwolenie na otwarcie sali licytacyjnej w Warszawie.

= Wobec wzmagających się od pewnego czasu chorób żołądkowych, dozorcy policyjni otrzymali rozkaz zbierania codziennie od lekarzy, zamieszkałych w ich rewirach, raportów o stanie zdrowia mieszkańców oraz zauważonych objawach chorób żołądkowych i biuletyny te przedstawiać radzie lekarskiej.

= W ubiegłym tygodniu policja dopełniła rewizyj sanitarnych w 121 sklepach i składach żywności, przyczem 18-tu właścicieli za nieporządne utrzymywanie sklepów pociągnięto do odpowiedzialności. W czasie tym dopełniono rewizyj w 327-iu domach; do kary przedstawiono 59-ciu właścicieli, kara zaś pieniężna, zawyrokowana przez sądy pokoju za perjod poprzedni, wynosi 710 rs.

= Wczoraj przystąpiono do robót około zabrukowania części drogi Górczewskiej od miasta do plantu kolei obwodowej i dotychczas pozbawionej bruku.

= Taras zamkowy od strony Wisły obecnie jest restaurowanym.

= Rozbiórka gmachu po-kapucyńskiego dla przeprowadzenia nowej ulicy szybko postępuje, i obecnie już budynki, stanowiące dawny klasztor, usuniętemi zostały. W tych dniach usunięty będzie frontowy dom, gdzie mieściło się gimnazjum żeńskie. Po uprzątnięciu gruzów rozpoczną się roboty około budowy domu dla pomieszczenia służby kościelnej i kancelarji parafjalnej, a następnie około gmachu szkolnego, który, mieszcząc się w tyle ogrodu, stanowić będzie zakończenie nowej ulicy. Pozostałe place, stosownie do sporządzonego przez zarząd miejski planu sytuacyjnego, sprzedanemi będą przez licytację na prywatne posesje.

= Naprawa chodników na moście miejskim została ukończoną.

= W dniu wczorajszym było miejsc wolnych w szpitalach: św. Rocha 24, św. Ducha 8, starozakonnych 34, oraz w wolskim 5.

= Warszawski kantor banku państwa w czasie tegorocznego jarmarku na chmiel, mającego trwać dni dziesięć od d. 25-go września, przyjmować będzie chmiel na przechowanie najdłużej na trzy miesiące, po którym terminie sprzeda go na pokrycie swych należności. Za przechowanie w magazynie kantoru bankowego pobierane będą opłaty: składowe po 15 kop. miesięcznie od każdych stu rs. wartości chmielu, oznaczonej przez właściciela; wagowe po 1½ kop. od puda; asekuracje po 30 kop. za trzy miesiące, oraz podatek skarbowy. Powyższe opłaty uiszczane być mają przy odbiorze chmielu z magazynu.

= Wskutek dużego pożaru Kałuszyna w roku bieżącym, który zniszczył prawie całe miasto, gubernator warszawski uznał za konieczne, ażeby w razie budowy nowych drewnianych domów w miastach plany ich były przedstawione w dwóch egzemplarzach, z których pierwszy pozostanie w aktach biura powiatu, drugi w wydziale budowlanym rządu gubernjalnego.

= Do liczby licznych reprezentacyj zamiejscowych Towarzystw asekuracyjnych w mieście naszem, przybywa nowe, francuskie, ubezpieczeń życiowych, pod firmą „l'Urbaine", które, po złożeniu wymaganej kaucji, otrzymało pozwolenie na prowadzenie swojej działalności.

= Powtórnie zwołane zebranie ogólne uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników i oficjalistów kolei terespolskiej odbędzie się w d. 13-ym b. m.

= Na zjazd techników kolejowych, mający się odbyć w tych dniach w Moskwie, jako delegat kolei wiedeńskiej wyjechał p. Wojno, inżenier służby parowozowej.

= Nazwa szkoły weterynaryjnej w Warszawie przemieniona została na Instytut weterynaryjny, bez żadnych zmian w reorganizacji szkoły. W Instytucie tutejszym wakować będzie od roku szkolnego 30 miejsc, na które przyjmowani będą kandydaci, którzy ukończyli całkowity kurs szkół realnych lub 6 klas gimnazjum filologicznego. Podania przyjmowane będą od 13 b. m. do 1 września r. b. Przy

---

sobie sielskie śniadania. Mąż mój opowiadał mi, że gdy kiedyś w listopadzie bankietował w towarzystwie angielskich oficerów, pyszne winne grona zwieszały się prawie do ust biesiadników. Teraz, był styczeń i zamiast soczystych jagód mieliśmy nad głowami suche badylki. To było w porządku—wszystko ma swoją porę, ale nie w porządku było dojmujące zimno, jakiegoby się nasz październik nie powstydził, w tym najłagodniejszym na kuli ziemskiej klimacie.

Jedząc gujawy i banany i pocierając od czasu do czasu zsiniały nos, dumałam melancholijnie nad naszem osobliwszem szczęściem do opadającej rtęci. We wrześniu marzliśmy w Warszawie, następnie w Medjolanie, w Nizzy, w Marsylji, w Kadyksie, w tych wszystkich osławionych rezerwoarach słońca i ciepła; teraz marzniemy na Kanaryjkach. Czy i pod równikiem przyjdzie mi tęsknić za pozostawionem w kraju futrem?

Rzęsista ulewa zmusiła nas do powrotu. Przemokli, dzwoniący zębami, dobiliśmy się do hotelu, gdzie też wkrótce zadzwoniono na obiad. Po raz ostatni na długie, długie czasy zasiedliśmy do eleganckiego *table d'hôte'u*. Angielska kolonja, mieszkająca na zimę w Guiney, stawiła się w komplecie. Damy postrojone balowo w aksamitach i atłasach, panowie we frakach, a obok tego paru widocznie wracających zdała podróżnych — prawie że obdartych, w białych, mocno sfatygowanych żakietach, bez kołnierzyków i mankietów, w obuwiu podejrzanej całości i z resztkami febry w bladych, zmęczonych twarzach i ociężałych ruchach. Tak Afryka odsyła z powrotem swoich gości.

Stół zastawiony był z wielkim gustem, ubrany w kwiaty i owoce; *menu* obfite—ale kuchnia angielska, a więc niesmaczna. Po obiedzie towarzystwo zabawiało się we wspólnym salonie muzyką, śpiewem i rozmową — my poszliśmy do swego pokoju. Parowiec podnosił kotwicę o 7-ej zrana, w porcie La Luz czekało nas jeszcze ładowanie maderskich tamże kupionych mebli—trzeba więc było wstać przynajmniej o czwartej. Ciemno jeszcze było, kiedy to samo pudło, jakie nas z parku przywiozło, stanęło przed hotelem. Deszcz lał jak z cebra. Z głuchym turkotem wysokich kół minęliśmy głęboko uśpione ulice i zapłakane skwery, walcząc z mokremi szmatami, chciałam powiedzić firankami, które nam wiatr rzucał w oczy. Mocny, ckliwy odór skorupiaków podnosił się z wybrzeża w wilgotnej atmosferze; siny brzask oświeca morze, rzucając blado-różowe strzały w granatowe łono chmur—chłodną i smutną była o tej wczesnej godzinie Gran Canario.

W dwie godziny potem znikła nam zupełnie z oczu i byliśmy znowu na pełnem morzu.

Z powodu niedzieli odprawiono mszę na okręcie, po niejakim czasie wypogodziło się ślicznie—rozkoszne, dalekie od dokuczliwego upału ciepło rozlało się w atmosferze; pasażerowie wygrzewali się na pokładzie, drzemiąc potroszę. Morze spało pod nami rozciągnięte jak olbrzymi krąg szafirowej mory—cicho było zupełnie, tylko z przodu okrętu dochodziło przeciągłe pianie kogutów. I raptem przypomniała mi się nasza letnia, wiejska niedziela, to jej scena, wabiąca pod cienie wiśniowych sadów cisza, przerywana jak tutaj tryumfalnemi okrzykami podwórzowego sułtana. Zapachniały mi konwalje i poziomki borów ojczystych i macierzanka łąk sandomierskich, po których biegałam dzieckiem... Zaprawdę daleką drogę musiały odbyć te wonie i dobrze szukać, aby znaleźć ten drobny punkt na pełnym oceanie gdzieś — koło Zwrotnika Raka, kędy je wspomnienie moje wzywało.

Dziś znowu dzień cały marnujemy przy ujściu rzeki *Rio de Ouro*, miejsce osobliwego nabożeństwa, w którem żaden na szczęście okręt nie zatrzymuje się, wyjąwszy „San Francisca". Co tem ma tutaj do czynienia, również pojąć trudno; punkt to bowiem zakazany: głucha pustynia, żółtą linją piasku schodząca do morza. Przez najostrzejsze szkła śladu roślinności, ani żadnego życia dopatrzeć tu nie można. Ma tu być jednak w tym kącie Sahary jakaś twierdza hiszpańska i do tej twierdzy wysłano wczesnym rankiem szalupę z dwoma oficerami i maleńką skrzyneczką listów. Szalupa ta dopiero przed chwilą, to jest po dziesięciu godzinach, wróciła; miała bowiem dwanaście mil morskich w głąb od brzegu do zrobienia po rzece, aby dotrzeć do tego sławetnego fortu, czy faktorji, bo niewiadomo jak nazwać osadę, na którą składa się jeden gubernator cywilny, jeden porucznik i trzydziestu żołnierzy, rekrutowanych z przestępców. Warto było tracić cały dzień, co dla kompanji okrętowej, znaczy jakąś setkę dolarów, aby trochę zabazgranego papieru na ląd przeflancować. Istna hiszpańska gospodarka. Myśmy przynajmniej zyskali na tem trzy bardzo oryginalne muszle, przywiezione z rzeki.

Ale oto śruba okrętowa zaczyna już pracować; pióro za to może sobie odpocząć.

podaniu, oprócz zwykłych dowodów szkolnych i świadectw o zapisaniu się do właściwego rewiru popisowych, należy dołączyć kopje ze wszystkich dowodów na papierze zwyczajnym.

= Władza szkolna wydała pozwolenie nauczycielce gimnazjum IV, p. Marji Raumowej, na otwarcie w Warszawie 4-klasowej szkoły żeńskiej. Uczennice, oprócz zwykłego kursu nauk szkolnych, uczyć się będą robót kobiecych i różnych rzemiosł. Szkoła otwarta zostanie z początkiem roku szkolnego.

= Nadetatowy lekarz cyrkułu jerozolimskiego, dr. Oraczewski, po powrocie z urlopu objął swoje obowiązki.

= Dr. Jan Pruszyński, ordynator kliniki wewnętrznej, mianowany został lekarzem oddziału I go na kolei warszawsko-terespolskiej. Obowiązki swoje dr. P. obejmie w połowie b. m. po powrocie z wycieczki w celach naukowych.

= P. o. kasjera kasy gubernjalnej w Lublinie mianowany został p. Tichomirow, sekretarz izby skarbowej lubelskiej.

= Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło p. Geislera na posadzie pisarza sądu konsystorskiego gminy ewangelicko-augsburskiej.

= Z teatru i muzyki.

* W teatrze Letnim jutro komedje: „Konik polny i mrówka", „Odwiedziny" i dawno niegrany wytworny wodewil p. t. „Pojedynek u Ninon".

* Teatr Nowy daje jutro po raz czwarty zabawnego „Florka".

* Panna Sofritti opuszcza w przyszłym tygodniu nasze miasto.

Artystka da się jeszcze słyszeć w „Trubadurze" i „Lukrecji".

* Teatr Nowy wystawić ma w bieżącym sezonie operetkę Suppego „W pogoni za szczęściem" (*Jagd nach dem Glück*).

Wiedeński Karltheater grał tę operetkę przez cały niemal sezon ubiegły.

* Do „Asmodei" sporządzają w malarniach teatralnych szereg nowych płócien.

Balet ten wznowiony ma być z rozpoczęciem sezonu w teatrze Wielkim.

= Z teatrzyków.

W Eldorado dziś operetka Straussa „Zemsta nietoperza".

W Alhambrze dziś graną będzie „Czartowska ława" na benefis p. Józefowicza.

W Wodewilu „Koniki polne" Walewskiego.

W Belle-Vue „Boccacio".

= Kościół praski.

Roboty około budowy kościoła na Pradze nieustannie postępują; obecnie roboty prowadzą się przeważnie około sklepień nad głównem wejściem i około murów bocznych, które wyprowadzone już zostały po nad okna.

Przy budowie nowej świątyni zajętych jest obecnie stu robotników i, jeżeli fundusze pozwolą, w roku bieżącym mury kościelne doprowadzone będą do pierwszych gzemsów.

= Próba.

Zeszłego piątku wypróbowany został w szlachtuzie miejskim na Solcu aparat do ogłuszania zwierząt przed ich zabiciem, pomysłu Kleinschmidta.

Próba ta odbyła się w obecności vice-prezesa warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, p. Józefa Rawicza, jakoteż lekarzy weterynarji pp. Stichla, Sobolewskiego i Czarnowskiego.

Aparat pomieniony składa się z wyżłobionego sztyftu o sprężynie do naciskania.

Przy wejściu do szlachtuza, w oznaczonem miejscu, znajdowało się kilka cieląt, baranów i wieprzów, na rzeź przeznaczonych.

Doświadczenie z aparatem nowym uskutecznił weterynarz, p. Czarnowski, na wieprzach i baranach, wprowadzając przez szybkie uderzenie do mózgu zwierząt sztyft wyżłobiony.

Zwierzęta odrazu padły, nowy więc aparat okazał się odpowiadającym celowi.

= Z kongresu.

W d. 4-ym b. m. otwarty został w Paryżu międzynarodowy kongres hygieniczny i demograficzny.

Liczną rzeszę zebranych powitał przemówieniem inauguracyjnem prof. Brouardel.

Z kolei przemawiali delegaci z Anglji, Włoch, Belgji, Rosji, Rumunji i Hiszpanji.

W rzędzie uczestników kongresu figurują z Warszawy: doktorzy Lubelski, Bujwid i Pruszyński oraz chemik Flamm.

= Zapis.

Pan C. Dittrich z Żyrardowa ofiarował szpitalowi ewangelickiemu sumę 554 rs.

Cyfra ta odpowiada liczbie chorych katolików, leczonych w powyższym szpitalu.

Pan D. chce w ten sposób wyrazić swoje uznanie dla zarządu szpitala za opiekę nad chorymi katolikami.

Obowiązuje się on co rok uiszczać zapomogę szpitalowi w ilości tylu rubli, ilu katolików w roku poprzednim znalazło w szpitalu opiekę.

= Zabawa.

Słyszeliśmy, iż warszawskie Towarzystwo ratowania tonących, wspólnie z warszawskiem Towarzystwem dobroczynności, urządzić ma wkrótce zabawę muzykalno kwiatową, w połączeniu z loterją fantową.

Dochód z zabawy ma zasilić fundusze obu instytucyj.

= Dla palących.

Wagony kolejowe, przeznaczone dla osób palących, noszą tabliczki z napisem: „dla palących", wagony zaś dla niepalących nie mają żadnych napisów.

Z tego powodu wynikają nieporozumienia, gdyż wiele osób, powołując się na to, że wagon nie ma napisu, wzbraniającego palenia, najswobodniej pali papierosy.

Wprawdzie na stacjach wzywana służba usuwa nieporozumienia, lecz najwięcej sporów wynika w czasie jazdy, gdy nie ma wcale możności odwołania się do konduktorów.

Zdaje się, że zapobiegłoby się skuteczniej łamaniu zakazu palenia, gdyby wagony we wnętrzu zaopatrzone były w stosowne napisy.

Dla wielu osób przebywanie w zadymionej atmosferze bywa rzeczą nietylko przykrą, ale nawet dla zdrowia szkodliwą.

= Żegluga.

Stan wody na Wiśle ciągłej ulega obniżce.

Przez noc ubyło 3 cale.

Dzisiaj notowaliśmy stóp 4 cali 10.

Dalszy spadek trwa.

Z góry Wisły też donoszą o opadaniu wody.

Spadek wody odkrył nowe mielizny około przystani statków Fajansa, wskutek czego parowce do niej dobijać nie mogą.

Ruch spławny w bieżącym tygodniu bardzo znaczny.

Temperatura wody podwyższyła się o 2 stopnie, a to wskutek trwających dni ciepłych.

Termometr w wodzie wskazuje 18° R.

= Przykra zguba.

Onegdaj pan P., urzędnik, kąpiąc się w t. zw. „koszu" jednej z łazienek kąpielowych na Wiśle, sztuczną szczękę, jakiej oddawna w braku zębów używał, włożył do znajdującej się w łazience szklanki z wodą.

Przy wyjściu z kąpieli, pan P. zapomniał o zębach, a posługacz, sprzątając kosz, nie dostrzegłszy zawartości szklanki, wodę wraz ze szczęką wylał do Wisły.

Spostrzegłszy zgubę, właściciel szczęki przybiegł z powrotem do łazienki, tam jednak skonstatował jedynie fakt, iż sztuczne zęby utracił bezpowrotnie.

Zguba owa jest dla poszkodowanego tem przykrzejszą, iż będąc ubogi, nie jest w możności sprawić sobie na razie nowych zębów, co pociąga za sobą kilkutygodniową konieczność spożywania wyłącznie pokarmów płynnych.

= Jeszcze o kradzieży przy ulicy Żórawiej.

Szczegóły samej kradzieży, oraz ujęcie obu złodziei, którzy okradli p. Lasockiego w domu pod nrem 13-ym przy ulicy Żórawiej, dwókrotnie już zaznaczyliśmy.

Obecnie otrzymujemy jeszcze kilka innych szczegółów, dotyczących samych złodziei.

Wetrecki i Tomaszewski, działając sami, dopuścili do spółki inną jeszcze osobę, niejakiego Ekla, który stał na czatach.

Po ograbieniu p. L., cała trójka udała się do restauracji na ulicę Marszałkowską, gdzie podczas kolacji podzielili się łupem.

Ekel otrzymał w nagrodę biżuterję, wartości około dwóch tysięcy rubli i 300 rs. gotówką, zaś 2700 rs. i listy zastawne Wetrecki i Tomaszewski zabrali ze sobą i zaraz udali się za granicę.

Złodzieje, przybywszy do Lwowa, nie mieli zamiaru dalej jechać, urządzili sobie tam mieszkanie i ta właśnie okoliczność posłużyła do ujęcia złodziei.

Ekel z obawy, by kradzież się nie wykryła, biżuterję ukrył u subjekta W. na ulicy Miodowej, w krześle.

Pan L. wszystką biżuterję i przeszło dwa tysiące rubli odzyskał.

= Widowisko nadprogramowe.

W cyrku podczas pantomimy zaszła nieprzyjemna niespodzianka.

Do siedzącej w krzesłach Józefy B. zbliżyła się niemłoda kobieta w łachmanach i zanim obecni zdołali przeszkodzić, pobiła ją.

Ciekawi sprawdzili, iż napastowana była córką staruszki, która do ogrodu dostała się przez parkan i tą drogą zbiegła.

= Wypadek.

Wczoraj wieczorem w pobliżu stacji Włocławek, kolei bydgoskiej, na wiorście 105, będący na postoju maszynista, Jan Gebel, przechodząc plantem kolei potknął się, a następnie upadł na relsy tak nieszczęśliwie, że złamał nogę poniżej kolana.

Po udzieleniu pomocy na miejscu, Gebel wysłanym został na dalszą kurację do domu, do Skierniewic.

= Upadek ze schodów.

Przy ulicy Dzikiej pod nrem 5-ym terminator szewcki, Aron Puterman, spadł ze schodów pierwszego piętra, raniąc sobie nos oraz nogę.

Odesłano go do rodziców.

= Drobny pożar.

Dziś rano o godzinie 11-ej na Nowym-Świecie pod nrem 1-ym w piwnicy zapaliła się słoma.

Na ratunek pośpieszyli topornicy III-go oddziału i ogień bez dalszych następstw ugasili.

Z teatrzyków.

„Koniki polne", komedja w 3-ch aktach p. Adolfa Walewskiego.

Antoś Fruwalski (p. Janowski), syn Anieli Fruwalskiej (pani Siedlecka), wnuk Krystyny Fruwalskiej (pani Trapszowa) a brat Stasi Fruwalskiej (p. Pankiewiczówna) był z ojca, dziada i pradziada kapelusznikiem.

Ale Antoś to szałaputa; lubi psy i polowanie, lub wesołą kompanijkę i wszelakie rozrywki, to też sklep odziedziczony po ojcu topnieje w oczach, zwłaszcza, że rozrzutność młodego kupca podsyca słabostką do pańskości i dystyngowanych manier matka jego, pani Aniela.

Na nic się nie przydały perswazje babci Krystyny, na nic morały starego sługi Stanisława (p. Trapszo), na nic wreszcie porady Marcinkiewicza (p. Kisielnicki), pracowitego a warunkowo nieskazitelnego pomocnika i prawej ręki w zakładzie. Antoś bawił się, matka mu w tem pomagała, a gdy stanęli oboje wobec ruiny, postanawiają oddać rękę Stasi, pomimo, iż kochała nie bez wzajemności Marcinkiewicza, panu „mecenasowi", w nadziei, że ten ostatni ratować ich zdoła.

Córka, na żądanie matki, ot tak *mir nichts, dir nichts*, godzi się na małżeństwo z „mecenasem", które jednak ostatecznie rozrywa babcia Krystyna przy pomocy samego narzeczonego, bo ten, goniąc za posagiem tylko, usunął się dobrowolnie, przekonawszy się o smutnym stanie interesów Fruwalskich, Stasia zaś, ku zbudowaniu widzów, wychodzi za Marcinkiewicza, ocalającego firmę własnemi oszczędnościami.

Oto mniej więcej treść odegranej wczoraj w Wodewilu komedji w 3-ch aktach p. t. „Koniki polne", pióra p. Adolfa Walewskiego.

Co do „Koników polnych", to, to... *lançons le mot:* kazanie na scenie.

Jaki bo on jest *sans peur ni reproche* ten Marcinkiewicz, nawołujący ludzi do pracy i oszczędności, jaką babką, ta babka Krystyna, narzekająca na gospodynie, niezdolne rosołu zgotować!

A jakie to wszystko razem wzięte nudne!

Gdyby p. Walewski, któremu zresztą talentu nie odmawiamy, uwierzył, że nie kazaniami ze sceny podnosi się poziom moralności przeciętnej, ale wprost wrażeniem, jakie dobrze zbudowana sztuka wywiera na widzach; że właściwie to jest i powinno być jedynym celem artysty, że nie wolno mu ilustrować z góry postawionego morału, naciągniętemi *ad hoc* filipikami, ale rysując ludzi rzeczywistych, dać widzom morał, jaki ze ścisłej obserwacji życia z konieczności wypływa — toby się gorzej na scenie działo „Antosiowi", a lepiej sztuce.

Wątłą treść „Koników polnych" autor rozłożywszy na trzy akty, wspierać musiał „epizodem", a tam gdzie ten ostatni występuje, komedja przeradza się w farsę, a ludzie niezrozumiałemi stają się karykaturami.

Tak farsa owa, jak i karykatury, utrwalają się w umyśle widzów przedewszystkiem, pierwszą usuwając na drugi plan, co w sztuce komedją jest, drugie osłabiając wrażenie, wywarte przez postacie poprawnie, a czasem nawet subtelnie opracowane, jak: babka Krystyna, Aniela, Stanisław i poczęści Antoś i mecenas.

Dlaczego na afiszu widnieją nazwiska osób, których nie oglądaliśmy na scenie, zagadką jest dla nas.

Co do gry artystów, rej wodzili: babcia i Stanisław, para też ta na szczery poklask zasłużyła sobie; po za nią kroczyli: Aniela, Antoś, Stasia i „mecenas". Wcale dobrze „kukała" p. Skóraczewska.

W. K.

ZE ŚWIATA.

× **Doktoryzacja.** Przed paroma dniami warszawianin, p. Wincenty Józef Karpiński, uzyskał, po złożeniu egzaminów i po obronie dysertacji swej p. t. „Przyczynek do znajomości kwasów, a mianowicie kwasu acetaerylowego" na wszechnicy berneńskiej, tytuł doktora filozofji *summa sum laude*.

× **Kongres młynarzy.** W powodzi kongresów, która od początku wystawy zalewa Paryż, pomieszczono ró-

wnież kongres międzynarodowy przemysłowy i handlowy młynarzy, który odbędzie się w d. 20-ym, 21-ym i 22-im b. m. w ogrodzie Tuileryjskim. W czasie zjazdu urządzoną będzie wystawa zbóż i przedmiotów, mających styczność z młynarstwem. Informacyj w sprawie kongresu udziela sekretarz komitetu urządzającego kongres, a zarazem dyrektor miesięcznika francuskiego *La Meunerie française*, place du Louvre, 6, w Paryżu.

× **Feliks Pyat** przeniósł się do wieczności. Przyszedł na świat w Vierzon (Cher) w dniu 4-ym października 1810 r., a synem był miejscowego adwokata, rojalisty. Początkowo i Feliks był adwokatem, wkrótce jednak poświęcił się publicystyce. Z najmłodszych lat radykał. Dla przeprowadzenia swoich zasad i poglądów wybrał sobie zrazu teatr, w którym je popularyzował. W r. 1848-ym wystąpił jako jeden z najzapaleńszych członków partji demokratyczno-socjalnej. Należał do „konstytuanty", a później do „zgromadzenia narodowego", i jako członek tego ostatniego podpisał wraz z Ledru-Rollin'em w dniu 10-ym czerwca 1849 r. proklamację państwową. Następnie zbiegł do Szwajcarji, później do Belgji, wreszcie do Anglji. Po ogłoszeniu amnestji w 1869 r. wrócił Pyat do Francji, ale i tym razem spiskując przeciw cesarstwu, musiał niebawem ojczyznę powtórnie opuścić. Po upadku cesarstwa głośny brał udział w komunie, za co skazany przez sąd wojenny na śmierć, znowu ratował się ucieczką. Amnestja z 14-go lipca 1880-go roku umożliwiła mu powrót do kraju. Wybrany posłem z Marsylji, teorje swoje aż do końca rozwijał dalej w parlamencie. Był przytem jednym z zawziętych przeciwników Boulangera.

× **Podróż z własną trumną.** Jedna z sióstr hr. Benomar, głośnego dziś byłego ambasadora hiszpańskiego w Berlinie, zaślubiona wysokiemu urzędnikowi w Indjach Zachodnich, zachorowała ostatniemi czasy obłożnie w Hawana. Choroba wkrótce przybrała takie rozmiary, że doktorzy nawet opuścili ją. Wtedy to zażądała od męża, aby ją jaknajśpieszniej przewieziono do Madrytu, licząc na to, że może cudem jakimś dożyje jeszcze chwili przybycia okrętu do ojczyzny, a w przeciwnym razie, że między swoimi pochowaną zostanie. Poddając się ostatniej prośbie żony, mąż przewiózł ją zaraz nazajutrz na pokład „Alfonsa XII", statku, odpływającego do Santander, że jednak lekarze chorej zaledwie dwa do trzech dni życia obiecywali, zabrał jednocześnie i trumnę gotową i zaopatrzył się w środki używane do balsamowania ciał. Ale podróż morska dokazała cudu. Chora codzień miała się lepiej, a gdy po upływie dni 16-tu wylądowano w Santandar, opuściła zdrowa statek, zabierając z sobą na pamiątkę trumnę.

— Dziś, w drugim dniu ciągnienia 1-ej klasy 153-ej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły, jak następuje: nr. 2431 wygrał rs. 10,000 u kolektorki Mickiewiczowej w Kielcach, nr. 2815 rs. 2000 u kolektorki Rembalskiej w Warszawie, nr. 1752 rs. 1000 u kolektorki Boglewskiej w Warszawie.

— *Sprostowanie.* — W zamieszczonej w dzisiejszem rannem wydaniu tabelce wygranych w 1-ej klasie 153 loterji, wkradło się dwie pomyłki, mianowicie: zamiast № 12707, powinno być 12701 i zamiast № 21196, powinno być 21156.

NEKROLOGJA.

† **Ś. p. KAZIMIERZ MOCZYDŁOWSKI,**

opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 24, przeniósł się do wieczności w d. 6 sierpnia r. b. Pozostała żona, ojciec i rodzina zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 9-ym sierpnia, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —2659—

† **Za duszę ś. p.**

Stanisława Oraczewskiego,

inżeniera gubernji płockiej, zmarłego w Szczawnicy, odbędzie się w katedrze płockiej żałobne nabożeństwo dnia 12-go sierpnia, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na które koledzy zmarłego zapraszają przyjaciół i życzliwych. —2666—

† **PODZIĘKOWANIE.**

Szanownym Kolegom, Przyjaciołom i współpracownikom, Znajomym oraz wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę i hołd pamięci Stryjamego, ś. p. Jana Augusta Krausse, a w szczególności wielebnemu ks. pastorowi Bursche za podniosłe słowa pociechy religijnej, JW. prezesowi deputacji handlowej Juljanowi Fraget, za złożone od tej korporacji wieńce, JW. radcy Jakowickiemu i adwokatowi Przyjemskiemu — składam, jako szczere podziękowanie, serdeczne: „Bóg zapłać".

2663. ***Jan Albert Krausse***, synowiec.

Z Petersburga.

Przed niedawnym czasem cytowaliśmy na tem miejscu uwagi czasopisma *Niediela* z powodu projektu ministra finansów o odpowiedzialności fabrykantów za kalectwa i śmierć robotników; obecnie znów *Nowosti* poświęciły temu projektowi obszerniejszy artykuł, w którym równie kładą nacisk na niedość ścisłe postawienie kwestji. Oto, co pomiędzy innemi mówi wzmiankowana gazeta: „Kiedy jest mowa o odpowiedzialności cywilnej, t. j. o nadaniu poszkodowanym prawa poszukiwania w drodze sądowej wynagrodzenia, wówczas najistotniejszą rzeczą jest kwestja, kto będzie składał w sprawie dowody: czy robotnik ma dowodzić, że ucierpiał z winy fabrykanta, czy też naodwrót wypadek dotąd ma być uważany za wynikły z winy właściciela fabryki, dopóki ten nie złoży dowodów, że tak nie jest. Zdawałoby się, że właśnie to ostatnie postawienie kwestji przyjęte będzie za punkt wyjścia do odnośnego prawa, tem więcej, że art. 683 k. cyw. o odpowiedzialności kolei tak właśnie rzecz określa. Zresztą, jeżeli z jakichkolwiek względów uznano za niemożebne uprawnić przyjęcie winy właściciela we wszystkich wypadkach, to nie wiadomo, dlaczego pracowano nad nowem prawem, skoro i bez specjalnych przepisów sądy karały za śmierć i kalectwo, spowodowane skutkiem nieprawidłowego ustawienia maszyn, niezastosowania środków ostrożności i t. p. Dalej art. 684 upoważniał również do przysądzenia odszkodowania pieniężnego. Okazuje się jednakże, że ów zasadniczy punkt został rozstrzygnięty w projekcie zupełnie inaczej. Tym sposobem poszukiwanie odszkodowania nie jest bynajmniej ułatwione robotnikowi lub jego rodzinie. Jeżeli zaś przyjmiemy na uwagę niedość ścisłe określenie, jakiego rodzaju „braki i niedokładności" w fabryce pociągają za sobą odpowiedzialność właściciela, wówczas zgodzić się musimy, że nowe prawo nietylko nie polepsza położenia osób poszkodowanych, ale je poniekąd pogorsza."

Nowosti zaznaczają, że widocznie projekt wzorowany był na odnośnych przepisach, obowiązujących w Szwajcarji, chociaż prawo szwajcarskie wychodzi wręcz z przeciwnego punktu, a mianowicie wkłada brzemię dowodzenia na fabrykanta. Podobieństwo do przepisów szwajcarskich widzi gazeta głównie w jednym punkcie, który ustanawia jednorazową zapomogę w stosunku sześciokrotnego zarobku rocznego robotnika, podczas gdy dotąd prawo obowiązujące przyznawało tylko zarobek roczny i to w zależności od stanu majątkowego właściciela fabryki. „Ale i to polepszenie—ciągną *Nowosti*—jest tylko, na nieszczęście, pozornem, ponieważ sąd może decydować tylko w razie zgodzenia się fabrykanta, t. j. przy nowych przepisach wszystko pozostaje podawnemu. Kiedy ustanawiano odpowiedzialność kolei żelaznych, nie wahano się zostawić do decyzji sądu przyznanie pensji rocznej lub zapomogi jednorazowej; jednocześnie przyjęto za normę roczną pensję, pomnożoną nie przez 6, lecz przez 10."

Wreszcie dziennik kończy słowami, że należałoby podczas debatów nad wzmiankowanym projektem zmienić go odpowiednio, a przedewszystkiem wzorować na przepisach, obejmujących odpowiedzialność zarządów kolejowych za śmierć lub kalectwo oficjalistów.

Mosk. wied. zwracają uwagę na zapowiedziane w *Kreuzzeitung* represalja, jakie rząd niemiecki zamierza zastosować względem szwajcarów, zamieszkałych w Niemczech na granicy Szwajcarji. *Mosk. wied.* wspominają o tem głównie dlatego, że położenie owych szwajcarów jest niemal identyczne z położeniem niemców, osiadłych w Królestwie Polskiem. Kiedy bowiem w r. 1878-ym wydane zostały w Niemczech prawa celne, tamujące handel wywozowy Szwajcarji, wówczas na granicy po stronie niemieckiej powstały liczne fabryki, obsługiwane wyłącznie przez robotników szwajcarskich, którzy nawet w znacznej części zamieszkują po drugiej stronie granicy. Fabryki te miały oczywiście na celu obejść nowe przepisy celne. Otóż obecnie, jeżeli naprężenie pomiędzy Niemcami a Szwajcarją zaostrzy się dalej, rząd niemiecki zapowiada represalja w tym właśnie kierunku. *Mosk. wied.* robią tedy uwagę, iż rząd russki powinienby za przykładem Niemiec zastosować to samo względem fabryk na pograniczu Królestwa, te bowiem również powstały dla obejścia przepisów celnych.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 8-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— We właściwych sferach przygotowują przepisy, dotyczące zastąpienia paszportów przez książeczki paszportowe.

Petersburg 8-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Synod opracował instrukcję i program wykładu medycyny w seminarjach duchownych.

Petersburg 8-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Książęta greccy Mikołaj i Andrzej Jerzowicze wyjechali za granicę.

Wiedeń 8-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Z najlepszego źródła londyńskiego otrzymuję zapewnienie, że podróż cesarza niemieckiego do Anglji, jakkolwiek pierwotnie uważana tylko za odwiedziny familijne, przybrała ostatecznie wysoce polityczny charakter. Podróż ta w skutkach swoich będzie miała wielce doniosłe znaczenie dla politycznej sytuacji kontynentu, a zwłaszcza południowego wschodu Europy. Chociaż formalne przystąpienie Anglji do potrójnego przymierza okazało się niemożliwem, to jednakże pewne kierunki i wytyczne linje polityki angielskiej doprowadzono do zupełnej harmonji z dążeniami związku środkowo-europejskiego. Usunięto także pewne nieporozumienia osobiste.

Berlin 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *National Ztg.* dowiaduje się, że powrót ambasadora francuskiego, Herbetta, na czas pobytu cesarza austrjackiego nie jest prawdopodobny. Herbette nie wróci zapewne do Berlina przed końcem września.

Berlin 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Rada municypalna Metzu udzieliła magistratowi nieograniczony kredyt na koszta uroczystego przyjęcia cesarza.

Berlin 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Zaprzeczono wiadomości, jakoby miał być utworzony oddzielny urząd dla spraw kolonjalnych. Projektowany jest tylko wydział w ministerjum spraw zagranicznych, poświęcony specjalnie polityce kolonjalnej.

Berlin 8-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Do wszystkich komor pogranicznych rozesłano telegraficzne wyjaśnienie, że zakaz przywozu żywej trzody chlewnej z Rosji i Austrji odnosi się także i do transportów tranzytowych.

Monachium 8-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Zapowiedziano przyjazd szacha perskiego na 19-ty b. m. Szach ma zabawić tu 3 dni.

Kopenhaga 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Panuje tutaj, oraz w sąsiednich portach, epidemja ospy, przeniesiona z Aalborga.

Paryż 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Niejaki Bonningré, który zabrał radcy poselstwa duńskiego, Haussenowi, dokumenta dyplomatyczne i sprzedał je rządowi niemieckiemu, skazany został przez sąd przysięgłych na 12 lat robót przymusowych i 10-letni zakaz pobytu we Francji.

Paryż 8-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — „Ajencja Havasa" zaprzecza wiadomości o aresztowaniu kapitana Bujac.

Londyn 8-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Pierwszy lord skarbu, Smith, oświadczył w izbie gmin, że rząd nie jest skłonnym zalecać rządowi egipskiemu ponownego zajęcia Dongoli i Berberu. Polityka angielska jest dziś ściśle taka sama, jak poprzednio; polega ona na dotrzymaniu zobowiązań, jakie Anglja wzięła na siebie odnośnie do obrony granic Egiptu.

Londyn 8-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Po rewji w Aldershot cesarz Wilhelm na bankiecie wypowiedział toast polityczny. Cesarz oświadcza, że zawsze zachowa tradycję dobrego, przyjacielskiego stosunku między Anglją a Niemcami i spodziewa się, że jedność ta będzie długotrwałą.

Londyn 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Bataljon egipski zajął Sarras. Jenerał Greenfell powróci do Kairu d. 10-go b. m. Kampanję należy uważać za skończoną. Wojska angielskie wyruszą niebawem do Kairu.

Ateny 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzieniki tutejsze malują w czarnych barwach stan rzeczy na Krecie. Rząd ofiarował 100,000 fr. komitetowi opiekującemu się wychodźcami, którzy schronili się z Krety do Grecji.

Berlin 8-go sierpnia, g. 2. m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce 210 85 (wczoraj 210.70)
Ruble na dostawę 210 50 (wczoraj 210.50)

GIEŁDA.

Warszawa, 8-go sierpnia.

Poranne szacowania berlińskie wynosiły dziś 210.50 i 210.50 w płaceniu, odpowiadając kursowi 47.50 bez kosztów, z zaznaczeniem mocnej tendencji giełdy tamtejszej. Z Petersburga otrzymaliśmy taksacje Londynu z odbiorem natychmiastowym 9.63, a z terminem trzymiesięcznym 9.71. U nas rozwijała się dziś tendencja zniżkowa, której powodem były lepsze taksacje i brak odbiorców. Skutkiem tego obniżono początkowy kurs $47.52\frac{1}{2}$ (równia 210.40 bez kosztów) do 47.45 (t. j. 210.70 m. za 100 rs.), wytwarzając różnice $7\frac{1}{2}$ kop. dziś i 5 kop. przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca b. m. po $47.62\frac{1}{2}$ i 47.60, a z odbiorem codziennym według woli sprzedającego do d. 15-go b. m. po $47.37\frac{1}{2}$.

W walutach obcych ruch średni. **Berlinem** krótkim obracano po $47.52\frac{1}{2}$, 47.50, $47.47\frac{1}{2}$ i 47.45, przeważnie jednak po 47.50 i $47.47\frac{1}{2}$, żądając 47.60. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe zbywano po 47.30. **Londyn** krótki nabywano po $9.62\frac{1}{2}$, przy zaofiarowaniu po 9.68. **Paryż** krótki brano po $38.57\frac{1}{2}$ i 38.60, przy chęci osiągnięcia po 38.70. **Wiedeń** krótki zbywano po 81.25 i 81.10, przy żądaniu po 81.35.

W papierach obroty średnie, przy dążności cokolwiek słabszej. Żądano za listy likwidacyjne 88.60 i 88.30, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano 88.50 za kilka tysięcy w sztukach po rs. 1000. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu po 99.25, bez względu na emisję, Sprzedano kilka pożyczek premjowych I em. po 264, oraz kilkanaście premjówek II-ej em. po 246, 246.50 i 246.75. Nową pożyczkę 4% ceniono po 83.50, a oddano parę tysięcy po 83.25. Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 98.15 I ser. i po 96.35 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilka tysięcy I-ej serji z dostawą czternastodniową po 98, oraz kilkanaście tysięcy ostatniej serji po 96.25 i 96.30. Listy zastawne miasta Warszawy po 98.25, 96.25, 95.50, 95.30 i 95.20 w żądaniu, stosownie do serji. Ulokowano kilka tysięcy III ser. po 95.40, oraz kilka tysięcy V serji po 95. Listy zastawne m. Łodzi ofiarowano po 95.75, 93.75, 93.40 i 93, stosownie do serji. Obligi kanalizacyjne m. Warszawy można było dostać po 91.50. Za drobnostkę 6% listów zastawnych wileńskich osiągnięto 100.85.

Półimperjały nowe po 7.75 i 7.76.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe, wyczekujące. *W. O.*

Okowita. Wiadro od 8.41^{8}—8.44^{9}, garniec od 2.74 do 2.75. Usposobienie mocne, dowozy małe.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Sprawozdanie tygodniowe z targów zbożowych warszawskich. Na targi warszawskie w ciągu ubiegłego tygodnia dostarczono dosyć znaczną ilość zboża zarówno z nowego jak i ze starego zbioru. Dowozy te nie wpłynęły na osłabienie usposobienia, przeciwnie nawet ceny pszenicy podnosiły się niemal z dniem każdym. Natomiast żyto, którego w poprzedzającym tygodniu dosyć znaczne partje zakupiono, obniżyło się w cenie. Na targu Witkowskiego płacono za pszenicę wyborową 7 rs. do 7.50, białą 6.65 do 7 rs., pstrą 6.50. Żyto wyborowe 4.85 do 5.15, średnie 4.65 do 4.80, ordynaryjne 4 rs. do 4.20, jęczmień 3.30—4.50, owies 2.70—3.10. Na targu praskim notowano pszenicę wyborową po 112—117 kop. średnią 102—111 kop., ordynaryjną 95—98 kop. Żyto wyborowe po 81—$83\frac{1}{2}$ kop., średnie po 78 do 80 kop., ordynaryjne po 73—75 kop. Owies spokojnie, wyborowy 81 do 84 kop., średni 77 do 80 kop., ordynaryjny po 74 do 76 kop. Jęczmień mocno 74 do 90 kop. stosownie do gatunku. Gryka mocno obniżyła się w cenie, płacono 85 do 98 kop. Kasza jaglana w zaniedbaniu, za wyborową żądano 120 do 130 kop., za średnią 105 do 118 kop.

Olej i makuchy. Dzisiejsze sprawozdanie nasze rozpoczynamy od oleju rzepakowego, który chwilowo na rynku naszym króluje; brak wszelkich dowozów z prowincji zapędził cenę do dawno niebywałej wysokości, tak że obecnie płacą zań po rs. 5.80 za pud przy braku oddawców. Olej lniany mocny, a dokonywane tranzakcje obracały się w granicach 4.20 do 4.40 za pud. Makuchy wciąż poszukiwane, przy cenach bardzo wysokich, wynoszących około rs. 1.10 za pud rzepakowych; lniane nieco tańsze. Usposobienie dla wszystkich tych artykułów zwyżkowe.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 1-go sierpnia r. b., na kijowskim rynku cukrowym w okresie od dnia 25-go lipca r. b. do 1-go sierpnia r. b. dokonano następujących obrotów: z kampanji 1888/9 r. w dniu 25-ym lipca r. b. 3000 pudów mączki cukrowej na stacji Żmierynka na lipiec (st. st.) po rs. 4.80 za gotówkę; w dniu 25-ym lipca 6600 pudów na stacji Funduklejówka na lipiec po rs. $4.77\frac{1}{2}$ za gotówkę, 1200 pudów na stacji Gniwoń na lipiec po rs. 4.80 za gotówkę, 600 pudów na stacji Holendry na lipiec po rs. 4.85 za gotówkę. Z kampanji 1889/90 roku w dniu 25-ym lipca r. b. 3600 pudów na stacji Nosówka na wrzesień-październik po rs. 4.41 z 15 kop. zadatku; 15,000 pudów na stacji Pliski na grudzień-styczeń po rs. 4.50 za gotówkę; w dniu 26-ym lipca 7200 pudów na stacji Grużskoje na październik-grudzień po rs. 4.50 za gotówkę, 6000 pudów na stacji Grużskoje na grudzień po rs. 4.50 za gotówkę 10,000 pudów na stacji Biało-Cerkiew na październik-grudzień po rs. 4.40 z zadatkiem 50 kop., 6000 pudów na stacji Protoczyska na październik-listopad po rs. 4.20 za gotówkę. 10,000 pudów na stacji Browki na październik-grudzień po 4.25 z zadatkiem 50 kop.; w dniu 29-ym lipca 30,000 pudów na stacji Proskurów na wrzesień-grudzień po rs. $4.27\frac{1}{2}$ z zadatkiem 50 kop.; w sierpniu 3600 pudów Połonne na styczeń-luty po rs. $4{,}47\frac{1}{2}$ z zadatkiem 20 kop.; w dniu 30-ym t. m. 30,000 pudów na stacji Mironówkz na październik-luty po rs. 4.40 za gotówkę, 30,000 pudów na wrzesień-styczeń po rs. 4.40 za gotówkę, 30,000 pudów na stacji Białocerkiew na wrzesień-listopad po rs. 4.40 za gotówkę, 6000 pudów na stacji Sumy na kwiecień-czerwiec po rs. 4.60 z zadatkiem 50 kop. w różnych terminach, 12,000 pudów na stacji Winnica na październik-grudzień po po rs. 4.35 za gotówkę, 20,000 pud. na stacji Biało-Cerkiew na październik-listopad po rs. 4.40 za gotówkę, 10,000 pudów na stacji Popielnia w pierwszym miesiącu po rs. 4.34 za gotówkę; w dniu 31-ym lipca, 30,000 pudów na stacji Kalinówka na październik-grudzień po rs. 4.35 za gotówkę, 15,000 pudów na stacji Popielnia na październik-grudzień po rs. 4.35 za gotówkę, 10,000 pudów na stacji Moskwa na styczeń-marzec po rs. 5 z zadatkiem 55 kop. w różnych terminach. Z kampanji 1890/91 roku w dniu 25-ym lipca r. b. 50,000 na stacji Browki na październik-maj po rs. 4.30 za gotówkę i w dniu 31-ym t. m. 50,000 pudów na stacji Olszanka na październik-maj po rs. 4.30 za gotówkę. Za świadectwa wywozowe zapłacono po 80 kop. za pud za 40,000 pudów i po 85 kop. za 50,000 pudów.

Libawa 5-go sierpnia.—Żyto słabo, ciężkie (z gwarancją 120 f. hol.) $77\frac{1}{2}$ do 78 kop. Owies biały niżej, loco 71 do 76 kop., wyborowy 77—78 kop., litewski 71—74, szarpany (bez ości) niżej, z wagą 85 funt. 75—76 kop., z wagą 90 funt. 77 do — kop., czarny bez obrotu, jęczmień słabo 65 do 68 kop., wyborowy 68—69 kop., pastewny 66—67 kop., pszenica bez nabywców, hreczka lekka 85—86 kop. z gwarancją wagi 100 f. 89 do 90 kop., groch 77 do 82 kop., siemię lniane słabo, 126 do 140 kop., makuchy lniane 50—100 kop.; otręby pszenne 55 do 60 kop., otręby żytnie 55 do 56 kop. za pud. Dowóz w dniu 3-im sierpnia wynosił 41 wagonów żyta, 3 wagony jęczmienia, 60 wagonów owsa i 94 wagonów różnych zbóż.

SZARADA.

(Ułożył Henryk Zabawer).

Jeśli śród letniej *pierwszej, trzeciej,*
Drugie i trzecie długo trwają,
Wówczas gdy *wszystkie* coś bądź wzniecą,
Straty ztąd wielkie wnet powstają.

Rozwiązanie logogryfu, umieszczonego w nr. 212.

Michał Bałucki i „Nowy dziennik".

1) MieczyK.
2) IrawaddI.
3) CharoN.
4) HennequiN.
5) AwarowiE.
6) ŁodwigowskI.
7) BiarritZ.
8) AlanD.
9) ŁubnY.
10) UjazdóW.
11) CycerO.
12) KonradyN.
IdzI.

Dobre rozwiązanie *pierwsi* nadesłali: panie: W. Paciorkowska, W. Bałażyńska i H. Grützhendler; panowie: M Margulies, F. Szarski, W. Konatkiewicz, J. Wł. Flisiński i Wit. Łasz.; z prowincji: J. Silberman z Nowo-Radomska, S. Glücksman z Piotrkowa i S. Szuldberg z Jarczewa.

ODPOWIEDZI.

— *Panu Michałowi O. w Warszawie.*—Nadesłane przez pana zadanie geometryczne ktoś przed laty dwudziestu wiernie skopjował i do odgadnięcia czytelnikom jednego z pism podał.

— *Panu Dawidowi Eis.*—Zadania liczbowego drukować nie będziemy.

— *Panu Witoldowi Ł.*—Szaradę, po drobnej przeróbce, zużytkujemy.

— *Panu Hilaremu Jęd.* — Zadanie pańskie będzie drukowane.

— *Panu L. Horw.* — W zadaniu pańskiem jest kilka pomyłek. W alfabecie np. następną po literze *w* głoską nie jest *z*, jak pan mieć chce, ale *x* oraz *y*, co należy uwzględnić. Po stosownej przeróbce niechaj sz. pan powtórnie nadeszle swą pracę, a wówczas ją zużytkujemy.

— *Panu F. Szarskiemu.*—I owszem, będzie drukowane.

— *Panu M. Marg.*—Zadanie pańskie, wobec świeżo drukowanego podobnego zadania, umieszczone nie będzie.

— *Panu Leopoldowi G.*—Łamigłówek podobnych do świeżo przez pana nadesłanej można tworzyć tuzin na minutę. „Pióg" nie pisze się przez *ó* lecz przez *u* otwarte. Co do zadania dawniej nadesłanego, możemy pana raz jeszcze zapewnić, że... będzie.

— *Panu Henrykowi Jung.* — Logogryf zamieścimy.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 25-go lipca 1889 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI
16	Ogrodowa	Świętosławska	Mąż chory, dz. dr. 5.
21	Krucza	Kowalska Wal.	Mąż nieobecny dz. dr. 5-ro.
53	Złota	Klempnerows.	Mąż kaleka, dz. dr. 5-ro.
115	Jerozolim	Kobuszewski J	Żona rękę złamała, dz. dr. 4.
11	Miedziana	Michalska Zof.	Wdowa dz. 3, rodzice starzy.
37	Złota	Andrzejczyk A.	Żona w szpitalu, dz. dr. 3.
5	Bugaj	Jaros Katarzy.	Mąż chory, dz. dr. 3-je.
27	Bonifrater	Jeziora Trymet	Bez nogi, żona słaba, dzieci drob. 5-ro.
4	Żytnia	Księzka Klara	Mąż nieobecny, dz. dr. 3.
98	Nowolipki	Bolesta Marja	Wdowa, chora dz. drob. 4-ro.
14	Praga Mos	Jakowlew Apo	Wdowa, dz. dr. 5-ro.
77	Szmulowiz	Marcinkowska	Mąż chory, dz. dr. 5-ro.
22	Szmulowiz	Pytlińska Ksa.	Mąż nieobecny, dz. dr. 4-ro.
15	Browarna	Rowińska Ant.	Wdowa, dzieci dr. 3-je, matka stara.
3	Topiel	Brzozowska M.	Wdowa, chora, dz. dr. 4-ro.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 6-go sierpnia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Marjanna Krynkeff—list z Warszawy, 2) Łastowiecki z Warszawy, 3) Anna Krzemińska z Warszawy, 4) Franciszka Zelińska z Warszawy, 5) Michalska z Warszawy, 6) Broniewska z Warszawy, 7) Jan Brzozowski z Kielc, 8) Jan Brzozowski z Kielc, 9) Antoni Puszczyński z wagonu pocztowego, 10) Binom Edelsztejn z Pawłogradu, 11) Michniewski z wagonu pocztowego, 12) Małachowski z Wilna, 13) Wajs z wagonu pocztowego, 14) Nejber z Zdołbunowa, 15) Abram Szyfman z wagonu pocztowego, 16) Marja Steinkeller z Krakowa, 17) Jan Tarnowski z Buska, 18) Józef Dąbkowski z wagonu pocztowego, 19) Poprakowicz z Włocławka, 20) Anna Brzostowska z Ostrowa, 21) Stanisław Grabowski z Wiślicy, 22) Hr. Józefina Skarzewska z Kairu, 23) Stanisław Pałaszewski z wagonu pocztowego, 24) Wasili Kołomijcew z Symferopola, 25) Herman Bader z powrotem z Paryża, 26) Aleksander Rosen pieczęć nieczytelna, 27) Aleksander Rosen pieczęć nieczytelna, 28) Stanisław Kawecki z powrotem z Hazleton, 29) A. Lubelski z powrotem z Paryża, 30) Dawid Bialer z powrotem z Ameryki, 31) Nadine de Lewenhagen z powrotem z Teplic, 32) Jan Makowski z Chersonia, 33) Pulcherja Gonolińska z Müncheim, 34) Judel Lewite z powrotem z Paryża. — **Listy otwarte:** 35) Aron Rabinowicz z wagonu pocztowego, 36) Józio Zalewski miejscowy, 37) Szerla Kwaszne z Łodzi, 38) Ertensztern z wagonu pocztowego, 39) Alter Morgensztern z Lublina, 40) S. Kaniustein z Łodzi, 41) Antoni Pałka z Dynaburga, 42) Marjanna Tył z Tomaszowa, 43) Dawid Golderberg z Wodzisławia.—**Przesyłki pod opaską:** 44) Benryk Strafiński pieczęć nieczytelna.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Antoni Lubecki w Gorodku, 2) Gumińska w Puławach, 3) Antoni Dobrowolski w Kielcach. 4) Włodzimierz Tkaczenko w Białopolu, 5) Janusz Śliwiński w Kutnie, 6) A. Lino w Sochaczewie, 7) Kazimierz Szalla w Ciechanowie, 8) Olszanker w Maciejowie, 9) Józef Talmacki w Perewalu, 10) Marja Siergiejewa w Kołannie, 11) Zelik Kacypelenson w Bobrujsku, 12) Jan Dawydow w Łukojanowie, 13) Abram Zelikman w Kremienczugu, 14) Chaim Grinberg w Warszawie, 15) Afanasi Zobkow adres nie wskazany, 16) Mikołaj Torechow w Fatech, 17) Michał Bezłady w Czernihowie, 18) Albeszowska adres nie wskazany, 19) Piotr Miszyn adres nie wskazany, 20) Gniewkowski w Przedborzu, 21) Konstanty Kucewicz w Łosicach, 22) Siemien Botmarow w Saratowie, 23) Tomasz Borkowski w Szczercowie, 24) Mojsze Liniecki w Ostrogu, 25) Wincenty Nowicki adres nie wskazany, 26) Natalja Dzikowska, 24) Hana Zilbernadel w Bielżyszczu, 28) Dawid Rabinowicz w Stołdcu. —**Przesyłki pod opaską:** 29) Alfons Starzyński w Nowgorodzie, 30) Alfons Starzyński w Nowgorodzie. — **Listy otwarte:** 31) Dawid Ginzberg adres nie wskazany.

— **Komitet Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych** podaje do wiadomości, że do grona Członków honorowych Towarzystwa przyjęte zostały osoby następujące: — Zjednani przez Członków Komitetu i Zarządu: Witalis Głowacki, Fella Kaftal, Karolina Laskowska, Bolesław Maciejowski, Ludwika hr. Mielżyńska, Piotr Noskowski, Marja Oppenhejm, Karol Oxner, Tadeusz Rojewski, Ks. Biskup Kazimierz Ruszkiewicz, Ignac Sykołowski, Antoni Stachowski, Ignacy Szumiel, Urzędnicy i Oficjaliści kol i żel. Warszawsko-Wiedeńskiej Stacji Ząbkowice.—Przez Wojciecha Wyganowskiego, Członka korespondenta Towarzystwa na powiat Kaliski: Konrad Arnold, Feliks Doruchowski, Zygmunt Doruchowski, Bolesław Górecki, Narcyz Hreszunowicz, Feliks Radoński, Paweł Rephan, Ł. Weigt.—Przez Ks. Dziekana Teofila Kozłowskiego, Członka korespondenta Towarzystwa na powiat Radzymiński: Artur Prażmowski, Jan Smolak.—Przez Józefa Galeckiego, Członka korespondenta Towarzystwa na miasto Lublin: Michał Beer, Bronisław Biernacki, Roman Błaszczykiewicz, Aleksander Domański, Bronisław Gołemberski, Franciszek Jaczewski, Władysław Kochanowski, Edward Krausse, Wojciech Malczanowski, Aleksander Marcińczyk, Karol Miller, Adam Pleszczyński, Stanisław Rzewuski, Antoni Rouppert, Franciszek Strzałkowski, Józef Szymański, Apolinary Zarębski.—Przez Karola Gniazdowskiego, Członka korespondenta na powiat Makowski: Stanisław Wroński.—Przez Józefa Rościszewskiego, Członka korespondenta Towarzystwa na powiat Rypiński: Alfred Barthel.— Przez Antoniego Bąkowskiego, Członka korespondenta Towarzystwa na powiat Koński: Leon Lassota, Juljusz Tarnowski, H. Valenciennes.— Przez Aleksandra Karszo-Siedlewskiego, Członka korespondenta Towarzystwa na powiat Opoczyński: Jan Koźmiński, S. Micewicz. — Przez Antoniego Kępczyńskiego, Członka korespondenta Towarzystwa na powiat Sejneński: Ksiądz Ludwik Milewski.

W zastęp. Prezesa Komitetu
Członek Komitetu **M. Rogoziński.**
Sekretarz **J. Gruszczyński.**

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* Na zasadzie art. 2 Najwyżej zatwierdzonej w d. 1 czerwca 1871 r. uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem na posiedzeniu z dnia 20 marca (1 kwietnia) r. b. postanowiła:

Zapis zawarty w testamencie ś. p. Michała syna Jana Chodorowskiego, adwokata przysięgłego st. petersburskiego okręgu sądowego i b. członka Towarzystwa dobroczynności z dnia 4-go Stycznia 1886 roku na rzecz Towarzystwa dobroczynności w Warszawie, a mianowicie:

1) Kapitału rs. 500,—i
2) Połowy ostatku całego majątku, jaki okaże się po zaspokojeniu wszystkich innych legatów, przyjąć pod warunkami w powyższym testamencie wymienionemi i z zachowaniem praw osób trzecich.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu *K. Puchalski.*
Sekretarz rady *Lechowicz.*

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* W wykonaniu zapisu ś. p. Józefa Krzyżanowskiego, na posiedzeniu z dnia 6/18 lutego r. b., z procentów od legowanego kapitału, przyznała w roku bież. następujące wsparcia:

A) b. wychowańcowi szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie Piotrowi Czerniakowskiemu rs. 3.

B) b. wychowanicom Instytutu św. Kazimierza w Warszawie, a mianowicie:

1) Elżbiecie Zabłockiej rs. 7, 2) Wiktorji Skuza rs. 7, 3) Franciszce Zielińskiej rs. 7, 4) Feliksie Czernickiej rs. 7,

Fryderyce Szymańskiej rs. 7, 6) Scholastyce Zawadzkiej rs. 4, 7) Annie Hamel rs. 3, 8) Małgorzacie Siemiradzkiej rs. 3. Wsparcia takowe wypłacone zostały.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu *K. Puchalski.*
Sekretarz rady *Lechowicz.*

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* — W wykonaniu aktu pierwszej darowizny Markusa Lewy, legowanej na wsparcie biednych mieszkańców miasta Warszawy bez różnicy wyznań, procent od legowanego kapitału wynoszący rs. 55 kop. 34. Rada miejska z dnia 1/13 maja r. b. rozdzieliła pomiędzy 37 biednych w stosunku od rs. 1 do rs. 4 dla jednej osoby.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu *K. Puchalski.*
Sekretarz rady *Lechowicz.*

Kurs giełdy warszawskiej.
Dnia 8 sierpnia 1889 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	47.60	—.—
Londyn 1 funt ster. " "	9.68	—.—
Paryż 100 franków " "	38.70	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	81.35	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	98.15	—.—
" " " m.	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	98.25	—.—
" " " II	96.25	—.—
" " " III	95 50	—.—
" " " IV	95.30	—.—
" " " V	95.20	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	88.60	—.—
" " małe	88.30	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.-	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	— —	—.—
" " " 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	99.25	—.—
II " " 100	99.25	—.—
III " " 100	99.25	—.—
4% nowa pożyczka	83.50	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	91.50	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol. .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)
Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 60[7]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 167[6]
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 128[0]
Od Listów likwidacyjnych kop. 70[7]
Od Obligów m. Warszawy 151[7]

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO
Dnia 8-go sierpnia 1889 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	K o p i e j e k			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
" " pstra i dobra	—	—	645	655
" " biała . . .	—	—	660	675
" " wyborowa	—	—	685	700
Żyto wyborowe 232 funt	—	—	485	495
" średnie	—	—	465	—
" wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	400	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	280	290
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—

CENA OKOWITY.
z dnia 9-go lipca 1889 r.

Hurt. skład. wiadr. 78% 8,35[7] 8,38[7]) 2%
Pojed. szynk. " " 2,72 2,73)
Cena Warsz. Tow. Gorzel. na bież. tydzień wiadro 100% rs. 10 kop. 40.

Z powodu Likwidacji Interesu na rzecz nieletniej po ś. p. W. Muszewskim, urządzoną została:

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ OBIĆ PAPIEROWYCH,

w Magazynie przy ulicy Długiej Nr 40, o 50% niżej od cen dotychczas praktykowanych. 803

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 2 (14) Sierpnia r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na reperację warszawskiego aresztu policyjnego, od sumy anszlagowej rs. 834 kop. 49.

Warunki licytacyjne i anszlag, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1377r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 9 (21) Sierpnia r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na urządzenie lokalu dla kassy miejskiej w gmachu Ratusza, od summy anszlagowej rs. 498 kop. 48.

Warunki licytacyjne i anszlag, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1417r

POLECAM PIECE KAFLOWE

z patentowanem urządzeniem wewnętrznem. Węgli spożytkowuje się bardzo mało. Patent wydano mi na całe Królestwo Polskie. Naśladowanie surowo ścigane będzie. Rzeczone urządzenie może być zastosowane do każdego pieca kaflowego. 1388R



Najtrwalsze **POSADZKI Z TERRAKOTY** (Mettlach) we wszystkich kolorach i deseniach, do **KOŚCIOŁÓW**, sklepów, kuchen, korytarzy, kąpieli, balkonów i t. d. **PIECE** zagraniczne porcelanowe i majolikowe.

KUCHNIE angielskie i **WANNY** kąpielowe.

OZDOBNE OKNA MALOWANE DO KOŚCIOŁÓW.

Próby i rysunki wysyła na żądanie gratis.

MAXYMILIAN COHN.

Warszawa, **Orla 11.** Telefonu № 595.



OGŁOSZENIE.

W obozie saperskim na Powązkach odbędzie się w dniu **1 (13) Sierpnia r. b.,**

Licytacja na dostawę 324 koni

dla przewiezienia obozu rządowego podczas manewrów. Licytacja rzeczona odbędzie się o godzinie 12-ej w południe w lokalu sztabu 4-ej saperskiej brygady. Wymagana jest kaucja. 968

Naczelnik sztabu
(Podp.) Podpułkownik **Małychin.**

Szmergiel w proszku i Listewki do czyszczenia i ostrzenia noży

sprzedaje fabryka Teofila Kelter ulica Mylnarska № 7 i skład W-go Natana Reicher, Długa № 46. 961

SER KRUSZYŃSKI

na sposób Gruyere, nowy gatunek z fabryki Kruszyna-Borowno, poleca handel

L. Wróbel,
Krakowskie-Przedmieście № 25.
Stara Poczta. 949

Prywatna Szkoła

III-klasowa, z 6-cio-letnim kursem w Zgierzu.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że zapis do szkoły mojej, odbywać się będzie codziennie od 20 Lipca (1 Sierpnia) b. r. Do szkoły wstępować mogą chłopcy od lat 7.

Przy szkole istnieje **pensjonat.**

Przełożony Szkoły **Albin Kowalczewski,**
869 kand. nauk matem. Odes. Uniw.

LOMBARD

Nowy-Świat Nr 1,

zawiadamia, iż w d. 8 (20) Sierpnia r. b. i dni następnych, odbywać się będzie licytacja zastawów nie prolongowanych w ciągu trzech miesięcy.

Prolongaty w dniu licytacji przyjmowane nie będą. 978

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Obręczy Brzozowych

500 kóp ktoby mógł dostawić, zechce udzielić swego adresu

Włocławskiej Fabryce Fajansu Teichfeld i Asterblum we Włocławku.
974

Prywatne gimnazjum przygotowawcze w Hradeck (Graz) (STYRJA),

(koncesjonowane przez c. k. Ministerjum z prawami wykształcania I klassy) **z klassą przygotowawczą do szkół średnich.**

PENSJONAT dla 30 PENSJONARZY.

Programy gratis i franco.

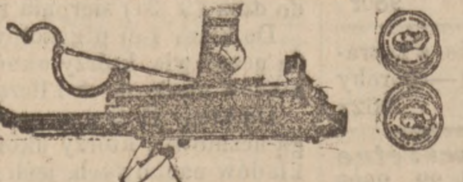
Graz. Właściciel i kierownik **Franciszek Scholz**
1326R zatwierdz. nauczyc. gimnazjum.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 4 (16) Sierpnia r. b., o godzinie 11-ej rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na wykonanie w roku 1889 robót brukarskich z dostawą materjałów w 2 i 6 oddziale inżynierskim m. Warszawy, od summy rs. 3,089.

Warunki licytacyjne i anszlag, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenia o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1394r





MASZYNY do Szycia i do POŃCZOCH.

najlepszej konstrukcji, z gwarancją, stanowiące dobry i korzystny zarobek. Sprzedaje na **tygodniowe** lub **miesięczne raty.**

JULJAN BERG.
Mazowiecka Nr 16.

OGRODNIK POLSKI
Mazowiecka 11. r1405

MALINY, ŚLIWKI, GRUSZKI, JABŁKA (także i na kompoty), nabywać można w dni powszednie od 9 ej rano do 7-ej wieczór.

!BLAGA!

oparta na własnej reklamie
!!! proszę sprawdzić !!!

W swoim czasie w kilkunastu pismach warszawskich, przechwałę smoły, ochrzczonej na Gudronit et Com., detalicznie, co do zarzutu względem poprawek po **„Exsiccator'ze"**, wyjaśniłem, smoła jednak, przymiotowym zwyczajem swoim, nie przestaje się dalej ciągnąć, co zmusza mnie do powtórnego w krótkości objaśnienia.

Jaśnie W-ny Arcimowicz. „Exsiccator'a" u mnie, lub Agentów moich, wcale nie nabywał.

W-ny Morawski w Smardzewie, piśmiennie objaśnił. że używał **„Exsiccator'a** do zupełnie przez grzyb zniszczonych budowli (które skutkiem tego, jak prosta logika świadczy, wiecznie istnieć nie mogły) dostatecznie, że konserwowały się przez lat kilka.

W-ny Chorąży, Dyrektor Tramwajów, objaśnił, że **„Exsiccator'a"** użył zaraz z samego początku jego istnienia, w małej bardzo ilości, przyczem nie zastosowano się do właściwych danych przepisów użycia, przez co więc na dłuższy czas skutków osiągnąć nie można było.

W-ny Dąbkowski w Wawrze, dla zakonserwowania kilku pokojów już zgniłych, nabywszy w roku 1886, pod pozycją dziennika № 452, **„Exsiccator'a za rs. 4,** chciał takowe, tak małą ilością, raz na zawsze zabezpieczyć, czy możliwe??...

Upraszam przeto Sz. P., na wszelkie przechwały smoły, żadnej nie zwracać uwagi. Najwymowniejszym dowodem pożyteczności **„Exsiccator'a"**, służyć może ogólne uznanie jego, oraz znaczna liczba jego nabywców, jak: państwowe dr. żelazne w Rosji i za granicą, komisje wojenno-budowlane, fabryki, zakł. przemysłowe, obywatele itp., od których stale i bezustannie otrzymuję znaczne zamówienia i świadectwa z jaknajlepszą opinją.

Broszurki z nowym ważnym dodatkiem, II wyd. z ilustracjami, wysyłam franco i **bezpłatnie.**

Wynalazca **„Exsiccator'a"**: Inżen.-Technolog **G. RITTER, Warszawa,** Królewska 39. 1310R

Adres dla telegr. i listów: **Ritter—Warszawa,** Wiedeń, Kraków, Berlin.



Do sprzedania zaraz Klacz wierzchowa gniada Anglo-Arabska.

Widzieć można przy ulicy Granicznej № 8. Stróż miejscowy wskaże. 1409R 979

Kancjonowany Kantor Rekomendacji Służących

Krakowskie-Przedm. Nr 64, w gmachu Resursy Obywatelskiej, sklep frontowy na dole.

Ma do umieszczenia zaraz wszelkiego rodzaju

Służących i Oficjalistów

w dobre świadectwa zaopatrzonych.

Warszawa, — ulica Widok Nr 17. LOMBARD.

Kassa wypożyczająca

na złoto, srebro, garderobę męzką i damską codziennie od 10 rano. Od rs. 3 do 50%. 1409r

Dnia 17 (5) Sierpnia r. b., rozpoczyna się na

Pensji Żeńskiej S. TOŁWIŃSKIEJ

Chmielna 48 (róg Zielnej)

zapis uczennic przychodnich, pensjonarek, półpensjonarek, jak również i dzieci nieumiejących czytać. Lekcje rozpoczną się dnia 31 (19) Sierpnia. 1439r

KIT do dachów.

Najpraktyczniejszy i najtańszy środek do naprawy dachów krytych tekturą, blachą lub cementem oksewnym. Kitem tym zalepia się wszelkie otwory, dziury, załamania itp. Kit jest wytrzymały na wszelkie zmiany temperatury, nie kruszy się i nie topnieje nigdy.

Cena za pud Rs. 3 — loco, fabryka w Pruszkowie.—Na żądanie referencje.

Ch. Brückmann Inżenier.
959 **Aleja Jerozolimska 21.**

Do wydzierżawienia FOLWARK

składający się ze 145 mórg 270 pręt. gruntu i łąk, po większej części pszenny grunt. Wysiew wynosi 98¾ korcy ziarna i 50 korcy kartofli.—Dzierżawa zaczyna się 23-go kwietnia 1890 roku; odchodzący dzierżawca zasiewy wszystkie uskutecznia i oddaje folwark w zupełnej uprawie.—Kaucja wynosi 750 rs. Dzierżawca ma prawo kupić 35 sążni (kupek) torfu na miejscu, po 65 kop. za kupkę; dalsze wiadomości u dziedzica Karola Münch w Budzisławiu kolskim, stacja pocztowa Koło, gubernji Kaliskiej. 939

W dniu 30-ym Czerwca r. b., w drodze z Warszawy do Reichenhall,

zginęły 3 Pożyczki premjowe

z roku 1864, Ser. 19841/28, 9125/11; z roku 1866, Ser. 5097, los frajburgski № 5133/32, los bukareski № 5431/54; kwit na rs. **1,000** wystawiony na zlecenie pana Benzefa, weksel na rs. **500**; dowód kantoru H. Wawelberga na zastawione dwie premje Ser. 2350/34, 6874/42, oraz inne dowody pieniężne.

Łaskawy znalazca zechce za nagrodą zwrócić wymienione wyżej papiery panu D. Zysmanowi na Twardą № 1086/3—5.

Ostrzeżenia we właściwych miejscach porobione zostały. 984

OGŁOSZENIE

Od Zarządu Dróg Żelaznych Południowo-Zachodnich

Na potrzeby roku następującego 1890-go, Zarząd Dróg Żelaznych Południowo-Zachodnich ma zamiar przygotować materjały leśne w ilości poniżej wymienionej.

1) Bierwion dębowych, długości sążni 3, grubości od 3 do $3\frac{7}{8}$ werszk., około 500 sztuk.
" " " " 3 " " 4 " $4\frac{7}{8}$ " " 1,200 "
" " " " 3 " " 5 " $5\frac{7}{8}$ " " 500 "
" " " " 3 " " 6 " 7 " " 500 "
" " " " 4 " " 4 " $4\frac{7}{8}$ " " 300 "
" " " " 4 " " 5 " $5\frac{7}{8}$ " " 300 "
" " " " 4 " " 6 " 7 " " 300 "

2) Bierwion sosnowych, dług. sążni 3 grubości od 3 do $3\frac{7}{8}$ werszk., około 1,000 sztuk
" " " " 3 " " 4 " $4\frac{7}{8}$ " " 3,000 "
" " " " 3 " " 5 " $5\frac{7}{8}$ " " 6,000 "
" " " " 3 " " 6 " $6\frac{7}{8}$ " " 3,000 "
" " " " 3 " " 6 " 8 " " 600 "
" " " " 4 " " 4 " $4\frac{7}{8}$ " " 1,000 "
" " " " 4 " " 5 " $5\frac{7}{8}$ " " 1,000 "
" " " " 4 " " 6 " $6\frac{7}{8}$ " " 500 "
" " " " 4 " " 7 " 8 " " 500 "
" " " " 5 " " 6 " $6\frac{7}{8}$ " " 300 "
" " " " 5 " " 7 " 8 " " 300 "

3) Brusków sosnowych, piłowanych lub czysto ociosanych, długości 7 arszynów lub 9 arsz., w przecięciu 5 na 5 cali . . . . około 6,000 "

4) Gontów do krycia dachu, sosnowych lub osinowych, długości od 12 do 13 werszków, szerokości od 2 do 3 werszk. i grubości w grubszym brzegu $\frac{3}{8}$ werszka . . . . około 2,000,000 "

5) Desek sosnowych czystych, oberzniętych, długich 3 sążnie, szerokich nie mniej 9 cali i grubych na $\frac{1}{2}$ cala . . . . około 5,000 "
Takichże 1 calowych . . . . " 40,000 "
" $1\frac{1}{2}$ " . . . . " 40,000 "
" 2 " . . . . " 20,000 "
" $2\frac{1}{2}$ " . . . . " 35,000 "
" 3 " . . . . " 10,000 "

6) Desek sosnowych na pół oczyszczonych, długości 3 sążnie, szerokości nie mniej 9 cali i grubości 1 calowej . . . . " 6,000 "
Takichże $1\frac{1}{2}$ calowych . . . . " 4,000 "
" 2 " . . . . " 12,000 "
" $2\frac{1}{2}$ " . . . . " 12,000 "
" 3 " . . . . " 2,000 "

7) Desek dębowych czystych, oberzniętych, długości 2 i 3 sążnie, szerokości nie mniej 9 cali i grubości 1 cal . . . . " 100 "
Takichże $1\frac{1}{2}$ calowych . . . . " 150 "
" 2 " . . . . " 200 "
" $2\frac{1}{2}$ " . . . . " 100 "

8) Dranic do tynków, sosnowych, długości 2 arsz., szerokości od 2 do 3 werszków . . . . " 200,000 "

9) Żerdzi grabowych, długości 3 sążniowej, grubości w cieńszym końcu od $1\frac{1}{2}$ do 2 werszków . . . . " 200 "
Takichże brzozowych . . . . " 400 "
" dębowych . . . . " 500 "
" sosnowych . . . . " 500 "

10) Brusów dębowych do wykładania podłóg, długości stóp 18, w przecięciu 10 do 12 cali . . . . " 600 "
Brusów dębowych do podłóg, różnych rozmiarów, długości od $10\frac{1}{2}$ do 22 stóp w przecięciu od 8 do 12 cali . . . . około 5,000 stóp sześcien.

11) Łat sosnowych piłowanych, długich 3 sążnie, w przecięciu 2 na 2 cale . . . . około 10,000 sztuk
Takichże w przecięciu mających $2\frac{1}{2}$ na $2\frac{1}{2}$ cali . . " 18,000 "

12) Rozpłatanych sztuk dębowych długości 3 sążnie, grubości od $2\frac{1}{2}$ do 3 werszków . . . . " 4,000 "
Takichże sosnowych, dług. 3 sąż., grub. od $2\frac{1}{2}$ do 3 w. " 3,000 "
" dębowych na podkłady, dług. $1._{25}$ sąż., grub. $2\frac{1}{2}$ werszka . . . . " 80,000 "

13) Brusów dębowych przenośnych, w przecięciu 7 na 10 cali, długości od $8\frac{1}{2}$ do 14 stóp, w kompletach po 48 brusów, długości ogólnej 530 stóp wzdłuż idących. . . . . około 250 kompletów.

14) Desek sosnowych typowych, obowiązująco piłowania maszynowego, z kłod ciętych od ziemi, zupełnie czystych:
długości stóp 21, szerokości $9\frac{3}{4}$ cala, grubości 1 cal, . . . około 25,000 sztuk,
" " 21 " $9\frac{3}{4}$ " " $1\frac{1}{8}$ " " 35,000 "
" " 21 " $9\frac{1}{2}$ " " $2\frac{1}{8}$ " " 20,000 "
" " 22 " 10 " " $2\frac{1}{8}$ " " 2,500 "

15) Materjałów dębowych, wyrobionych w postaci kłod, plangsonów lub brusów, grubości od 16 do 30 cali i długości nie mniej 11 stóp, około 140,000 stóp sześciennych.

UWAGA: Zarząd dróg zamawia takowe materjały przeważnie czterech typów pod względem długości, a mianowicie mające: 11, 17, 22 i 23 stopy długości, przyczem grubość sztuk długich 22 i 24 stopy rozpoczynać się może od 14 cali. — Niezależnie od tego, przemysłowcy leśni, życzący podjąć się dostawy powyższych materjałów, raczą nadmienić w swych deklaracjach, jakie rozmiary co do długości są dla nich najbardziej pożądane.

16) Kłod sosnowych, obowiązująco tylko ciętych od ziemi i mających prosty słój w drzewie, długości 3 sążnie z dodaniem 3 werszków i grubości $7\frac{1}{2}$, 8, $8\frac{1}{2}$, 9, $9\frac{1}{2}$ i 10 werszków . . . . około 5,000 sztuk,

17) Słupów telegraficznych dębowych, 4 sążnie długich i mających grubości w górnym odrębie 4 werszki . . . . " 6,000 "
Takichże długości 5 sążni i grubości 5 werszków . . " 750 "

Wszystkie te materjały pochodzić mają koniecznie z drzewa ciętego w zimie, najlepszego gatunku, nie popękanego, bez zgniłych i spróchniałych sęków, przyczem bierwiona, kłody, sztuki płatane i słupy, powinny być dobrze oczyszczone z kory i sęków.

Przygotowanie materjałów wymienionych w punktach: 13, 14, 15, 16 i 17, podlega osobnym warunkom technicznym, które na żądanie otrzymywać można osobiście lub przez pocztę z Oddziału Gospodarczego Zarządu Dróg Żelaznych Południowo-Zachodnich w Kijowie.

Dostawa rzeczonych materjałów obowiązująco uskutecznioną być winna do stacyj Dróg Żelaznych Południowo-Zachodnich. Zdawanie onych rozpocząć się ma z dniem 15-ym Stycznia i ukończyć nie później jak do 1-go Czerwca roku następnego, na co stosowne umowy zawierane będą z dostawcami.

Podając o tem do wiadomości powszechnej, Zarząd Dród Żelaznych Południowo Zachodnich uprasza życzących podjąć się dostawy powyżej wyszczególnionych materjałów (w całości lub częściowo), ażeby nie później jak **do pierwszego Września** roku bieżącego, oświadczenia swoje nadesłać raczyli do Oddziału Gospodarczego Zarządu w opieczętowanych kopertach, zaadresowanych: **„Deklaracja na dostawę materjałów leśnych w roku 1890-ym"**, z wykazaniem, jaką ilość, jakich materjałów, do których stacyj i po jakiej stanowczej cenie, gotowi są dany materjał dostarczyć w terminie oznaczonym.

Dla udzielania informacyj wszelkich i porozumienia się w tym interesie, Naczelnik Oddziału Gospodarczego przyjmuje osobiście pp. dostawców i przedsiębiorców w Zarządzie Dróg każdodziennie od godziny 11-ej i pół do 1-ej z południa, wyjąwszy dni świąteczne i galowe.

1372r

Nauka i wychowanie.

Angielka bona żąda umieszczenia, sześcioletnie świadectwo. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie. Dąbrowska. 16991

Adres biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 52

Biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, bony niemki z froeblowską metodą są do umieszczenia zaraz. 2132r

Buchhalterji wyucza upoważniony przez Okręg naukowy nauczyciel specjalista Gustaw Chwat, Miodowa 12. 17063

Dyplomowana rękodzielnia dla kobiet Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa kroju, krawatów, gorsetów, haftu, koronek, malowania. 16247

Potrzebna jest nauczycielka polka do przygotowania chłopczyka do gimnazjum i nauki dziewczynek w gub. podolskiej. Wiadomość u Rügera, ulica Bednarska № 9, od 3 do 5-ej po południu. 16913

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Bracka 20, m. 14. 16720

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, gruntownie posiadający języki starożytne: russki, niemiecki, oraz matematykę, poszukuje lekcyj. Oferty składać proszę w kantorze Kur. Warsz. pod lit. B. P. 17048

Student poszukuje korepetycyj. Oferty przyjmuje kantor Kur. pod lit. M. R. 17052

Za pół ceny dla niezamożnych rozpocznie się kurs krawieczczyzny i kapeluszy. Szkoła Rzemiosł, Niecała 10. 16947

Posady i prace.

Angielka (francuski, niemiecki gruntownie) 3 Miodowa, oficyna 25. 15897

Buchhalterji wyucza gruntownie upoważniony przez Okręg Naukowy Dawison. Wspólna 40. 15725

Blacharscy czeladzie i uczeń potrzebni. Nowy-Świat № 3. 16814

Buchhalterji znajomość ułatwia każdemu znalezienie posady,—nauki tej wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, Chmielewski, Bracka 5. 2131r

Bona francuzka, znająca szycie, poszukuje miejsca. Zgoda 6, m. 8. 17086

Ekonom w średnim wieku, znający się na uprawie roli, potrzebny pod Warszawą. Wiadomość u szwajcara Hotelu Niemieckiego d. 11 b. m. i r. od 4 do 6-ej po południu. 17056

Gorzelnik, młody człowiek, który ukończył kursa gorzelnicze za granicą i posiada świadectwa z prowadzenia gorzelni w Królestwie przez lat dwa z najlepszemi rezultatami, poszukuje miejsca. Wiadomość: Zielna № 19, mieszkania 7. 2144r

Kupiec momentalnie wolny, pragnie zająć się kilka godzin dziennie buchalterją lub korespondencją niemiecką i polską za umiarkowanem wynagrodzeniem. Protekcja osób wiarogodnych. Łaskawe oferty przyjmuje administracja Kurjera Warszawskiego pod „Rachunkowość". 16948

Krojczy udoskonalony, z długoletnią praktyką, potrzebny jest do pierwszorzędnego magazynu okryć damskich w Warszawie. Oferty w Kurjerze pod Ł. Z. 16896

Młoda wdowa poszukuje miejsca za gospodynię do pojedyńczej osoby, zna się na gospodarstwie, gotowaniu i praniu. Ulica Żurawia № 7, mieszkania 7. 17072

Młody inteligentny człowiek poszukuje zaraz miejsca wojażera na wyjazd do Rosji. Oferty pod S. M. Kurjer Warsz. 16729

Młoda osoba, inteligentna, posiadająca język francuski, poszukuje miejsca kasjerki z kaucją lub innego zajęcia. Ul. Chłodna 33, mieszkania 11. 17073

Nagrody 30 rs. za wyrobienie posady młodemu człowiekowi z gimnazjalnem wykształceniem. Oferty w Kurjerze „Poszukującemu". 17044

Oficjalista jako administrator lub rządca majątku, praktyczny gospodarz, żonaty, za złożeniem kaucji poszukuje posady. Oferty w Kurjerze Warsz. pod № 5. 17024

Osoba młoda, inteligentna, władająca językami polskim, russkim i niemieckim, poszukuje miejsca kasjerki lub magazynierki w kolonjalnym lub bławatnym interesie. Może złożyć kaucję. Łaskawe adresy proszę złożyć w Kurjerze pod lit. D. L. 17079

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domu u pojedyńczej osoby w Warszawie, od 6—8-ej, Bracka № 4, m. 10. 16941

Oficjalista leśniczy z dobremi świadectwami poszukuje posady, a także znając się dobrze na gospodarstwie rolnem, może przyjąć posadę ekonoma. Wiadomość: Krochmalna 44, mieszkania 18. 16893

Potrzebna zdolna panna podręczna do bielizny męskiej i damskiej. Wiadomość: Elektoralna 37, J. Kubalska. 2141r

Potrzebny czeladnik do reparacji maszyn do szycia i do robienia pończoch. Senatorska № 28, u Olszewskiego. 2143r

Polka z muzyką, mówiąca bardzo dobrze językami francuskim i niemieckim, znająca russki, poszukuje umieszczenia w Warszawie lub na wsi. Widzieć się można codzień od 2-ej do 4-ej, Krakowskie-Przedmieście № 38, mieszkania 24. 17068

Potrzebny jest lakiernik piecowy. Pańska 33. 17070

Potrzebne maszynistki do kołnierzy i mankietów oraz podręczne do dziurek. Mostowa 16, mieszk. 4. 17023

Potrzebne panny podręczne do krawieczczyzny damskiej. Grzybowska 27, mieszkania 11. 17027

Potrzebni są nakładacze do drukarni. Nowolipki 9. 17026

Pisarz kawaler z kaucją rs. 200 potrzebny na wieś. Oferty w Kurjerze Warsz. pod W. B. 17019

Potrzebne staniczarki, spódniczarki i do okryć do pracowni Elizy. Ulica Świętokrzyska № 3. 17031

Piszący pięknie nuty duże oraz mogący wykonywać pismo bezsztrychowe, prostopadłe, do drukowego wyraźnością zbliżone, proszeni są o składanie próbek i adresów swych w księgarni pp. Karwowskiej i Zabłockiego w godzinach do 12-ej. 17037

Potrzeba dwóch uczniów. Nowy-Świat 4, cukiernia. 17039

Panny podręczne do sukien. Karmelicka 25, mieszkania 2. 17085

Potrzebne są panny podręczne. Ulica Marszałkowska № 143, m. 21. 17082

Potrzebna jest panna na wyjazd do Baku, zdolna do ubierania kapeluszy, na korzystnych warunkach. Wiadomość w Hotelu Niemieckim № 72, od godz. 9 do 10-ej zrana. 17080

Potrzebne są zdolne maszynistki i podręczne do bielizny. Bednarska 19, m. 19. 16810

Potrzebna na wyjazd jeszcze jedna prasowaczka. Wiadomość: Chmielna 18, u p. Nowickiej. 16857

Potrzebne są panny zdatne i podręczne do staników. Aleje Jerozolimskie № 41, mieszkania 12. 16925

Potrzebna panna na wyjazd do upinania sukien; tamże poszukuje się maszynistki do pończoch. Włodzimierska 2, m. 1. 16875

Praktykant potrzebny do zakładu mechanicznego Taycherta. Elektoralna 6. 2129r

Poszukuję osoby zupełnie wykwalifikowanej w prowadzeniu magazynu sukien do zacnego domn. Bliższa wiadomość u mnie, Marszałkowska 119, Tani sklep. 16860

Potrzebne maszynistka, dziurkarka i uczennica do bielizny. Chmielna 92, m. 10. 17020

Potrzeba dwóch uczniów do malarza pokojowego. Elektoralna № 7. 16971

Praktykant potrzebny jest do interesu przemysłowo-handlowego. Wiadomość: Nowolipie 46. 16884

Sklepowa potrzebna zaraz z kaucją rs. 100. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego pod „Sto". 17046

Uczeń potrzebny zaraz do robót pozłotniczych. Senatorska 28, m. 19. 16876

Zaraz potrzebne są maszynistki i podręczne do bielizny. Fabryka bielizny „Wojna", ulica Długa 42. Tamże oddaje się robotę do domu. 16843

Z kaucją rs. 7,000 poszukuję posady kasjera, magazyniera tu lub na prowincji. Oferty „Urzędnik" przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego. 16827

Kupno i sprzedaż.

Duży stół, blat massiw mahoniowy, oraz 100 ram do obrazów rozmaitej wielkości, używanych, do sprzedania. Królewska 6, stróż wskaże. 17054

Do sprzedania szeslong urzędowej roboty. Orla 12, m. 13. 17051

Do sprzedania wyżlica ceter, ułożona, cena przystępna. Wiadomość: wieś Czyste № 56, w sklepiku. 17047

Dorożki dwie mało używane z końmi, liberją i numerami, do sprzedania. Wiadomość: Warecka 8, Leszczyński. 16824

Do sprzedania kredens dębowy prawie nowy. Kozia 5 d., 116 m. 16940

Dywany przeróżne, materje meblowe, portjery, serwety, kołdry, chodniki, dery, wielki wybór! „najlepiej kupować" w głównym składzie Giełżyńskiego Piotra, Marszałkowska № 137. Ceny niższe od wszelkich wyprzedaży! 1610r

Fortepian Mühlbacha, prawie nowy, za rs. 400, meble wyściełane i do jadalnego, do sprzedania. Hoża 28—22. Handlarzy wyłącza się. 17032

Faeton z drzwiczkami używany, zdatny do wsi i miasta, do sprzedania. Złota 22, stróż wskaże. 16717

Garnitur, łóżka, szafy, toaleta, umywalka kredens, stół krzesła. Sienna 1. 16129

Garnitur, łóżka, szafy, toaleta, umywalka, szeslong, kredens, stół. Sienna 1. 16944

Garnitur. szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, komoda, biurko, otomana. Świętokrzyska 39, mieszkania 2. 16861

Jest do sprzedania suka dog, maść szara, centki kawowe, miesięcy 5. Praga, ulica Brukowa № 379. 17042

Jest do sprzedania bryczka wolantową robotą. Ulica Nowy-Świat № 25. 16929

Klozety do sprzedania po najtańszych cenach przy ulicy Elektoralnej № 23, w drugiej bramie na dole. 16938

Kasy ogniotrwałe 25% taniej od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 14020

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u K. Bohtego. Nowy-Świat 34. 505

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 16976

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18. nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1933r

Miedź starą kupuję. K. Wendorff, Leszno № 91. 16185

Maszyna o sile 3-ch koni, poruszana gorącem powietrzem, w zupełnie dobrym stanie, za rs. 300 do sprzedania. Wiadomość u stróża, ul. Jerozolimska № 63. 1973r

Mamki sztuczne francuskie, działające również łatwo, jak pierś matki, rs. 1. Tapioka brazylijska, najlżejszy i najpożywniejszy pokarm dla małych dzieci, dla rekonwalescentów i dla osób cierpiących na katar żołądka, gotuje się na mleku lub na rosole, ilość na osobę łyżeczka deserowa, pakiet półfuntowy francuski 35 i 50 kop.—Zabawki wszelkiego rodzaju, od najtańszych. Sprzedaż w Magazynie Francuskim, ul. hr. Berga № 8. 2038r

Meble za bezcen, garnitur czarny, orzechowy, tremo, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, szeslong, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana, firanki. Złota 3, róg Zgoda, od Marszałkowskiej czwarty dom, brama, pierwsze piętro, mieszkania 4. 16404

Miód lipiec w plastrach i w patoce, zupełnie czysty, poleca handel L. Wróbel, Krakowskie-Przedm., stara poczta. 16809

Meble tanio, garnitury czarne, orzechowe, całe kryte, fantazyjne, szafy, kredens, stoły jadalne, krzesła, łóżka, otomana, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 16825

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 17041

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, tremo i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 17021

Pianino Bechsteina lub Blüthnera mało używane kupiłbym za przystępną cenę. Proszę adresować: X. R. do Kurjera Warszawskiego. 16888

Pianino do sprzedania. Chłodna № 8, m. 23, od godz. 10 do 4-ej. 17077

Pianino do sprzedania fabryki Erarda za rs. 230. Marszałkowska 151, m. 9. 16920

Są do zbycia nożyce introligatorskie zupełnie nowe. Widzieć można od 10—12-ej w południe. Hoża 36, m. 7. 16668

Tanio sprzedam szafy, łóżka, biura. Czysta № 6, u stolarza. 17055

Trzcina sufitowa bardzo piękna rs. 7 kopa, w Okęciu, za rogatką Jerozolimską, szosa radomska, 4-ta wiorsta. 16842

Wyżeł rasy ceter do sprzedania. Ordynacka № 14, m. 4. 16819

Wyprzedaż różnych mebli w magazynie K. Dzięgielewskiego, ul. Świętokrzyska № 5. 16590

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania pies z rasy Saint-Gothardów za przystępną cenę. Twarda № 61, wiadomość u stróża. 16936

Z powodu wyjazdu do sprzedania urządzenie z 5-iu pokojów częściowo lub razem. Wiadomość w składzie win H. Simon, Marszałkowska 147. 17003

Za rs. 30 sprzedam wyżła. Nowosenatorska № 9, w sklepiku. 17013

Interesa handl. i majątk.

Cukiernia z bilardami, egzystująca od lat 60-iu w jednem i tem samem miejscu, do sprzedania. Wiadomość w składzie cygar W-go Tomaszewskiego, plac Bankowy, pod lit. J. K. 17057

Domy z placami tanio do sprzedania przy ulicy Marszałkowskiej 51 i przy ulicy Widok 16. Wiadomość u właściciela Marszałkowska 51, rano do godziny 10-ej i po południu od 3—6-ej. 16607

Domek murowany z dwoma ogródkami sprzedam tanio. Ulica Młynarska 40, właściciel. 1897r

Do sprzedania na wypłat place w pięknem położeniu pod budowę przy rogatce belwederskiej, Iwanowa. Wiadomość u stróża Nowakowskiego. 16939

Do ostąpienia sklep kolonjalno-spożywczy z dystrybucją, mieszkaniem. Żurawia 28. Tamże do sprzedania kredens orzechowy rzadkiej piękności. 2142r

Dystrybucja w dobrym punkcie do sprzedania. Świętokrzyska 15. 17035

Fabryka produkująca artykuł bez konkurencji w Rosji, mająca świetne widoki, posiadająca jednego odbiorcę, do sprzedania na dogodnych warunkach. Oferty w Kurjerze pod wyr. „Fabryka." 16722

Gdyby kto miał do zbycia kilka mórg gruntu w niewielkiej odległości od lasu, o milę w promieniu od Warszawy, raczy zostawić oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod adresem „Kolonja". 17038

Handel kolonjalny z dystrybucją na pryncypalnej ulicy, za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość: ulica Bracka № 16. 17028

Interes korzystny na paręset rubli wskażę. Gubernja płocka, Ciechanów, Cels Lewicki. 17036

Jest majątek do sprzedania w gub. smoleńskiej, 700 dziesięcin. Bliższa wiadomość: Fischer, Smoleńsk. 17040

Kolonja do 50 mórg gruntu dobrego, z budynkami i sadem lub bez nich, z łąkami i wodami, do sprzedania lub wydzierżawienia, u przystanku kolei żelaznej, we wsi kościelnej, o 18 wiorst od Warszawy. Miejscowość bardzo zdrowa, leśna. Wiadomość u p. Iberszera, ul. Nowozielna № 51. 16229

Majątku ziemskiego poszukuję na zamianę domu, Złota 16, m. 11, od 3—6-ej po południu. 16835

Młody zamożny człowiek (wdowiec) poszukuje odpowiedniej wspólniczki. Oferty składać w Kurjerze pod M. 15213

Magle do sprzedania w dobrym punkcie. Leszno № 18. 16664

Magle do sprzedania. Wiadomość: Tłomackie № 3. 17084

Magle do sprzedania. Ulica Ogrodowa № 60. 16997

Piekarnia ze sklepem, mieszkaniem, spichrzem, stajnią i wozownią, egzystująca w jednem miejscu od lat kilkudziesięciu, do wynajęcia. Wiadomość: Krochmalna № 16, u właściciela domu. 17076

Poszukuję na dobry procent 150 rs. pożyczki na spłaty miesięczne. Zabezpieczenie: fortepian, meble i stała pensja. Oferty proszę: poste-restante „Pożyczka". 16887

Poszukuję domu na zamianę majątku. Oferty Kurjer Warsz. „Zamiana". 16836

Pracownia sukien w miejscowości fabrycznej, z wyrobioną klijentelą, z powodu zmiany stanowiska jest do odstąpienia na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość: Ogrodowa № 7, mieszkania 14. 16781

Rubli 3,000 do wypożyczenia na 1-szy numer hypoteki. Wiadomość przy ulicy Siennej № 80, u rządcy. 16235

Rubli 60,000 zysku w przeciągu 6-iu miesięcy. Daję kapitał i wynalazek, poszukuję wspólnika inteligentnego, znanego z uczciwości, z kapitałem 6,000 rs. Oferty w Kurjerze pod wyrazem „Wynalazek". 16921

Rubli 4,500 potrzebne do spłaty takiejże sumy na pierwszym numerze hypoteki po Towarzystwie Kred. Ziemskiem, na majątek ziemski blisko Warszawy położony. Wiadomość: W. J. Szymański, adw. przys., Długa № 36, od 5-ej po południu. 16830

Sklep mączny z mieszkaniem, kompletnem urządzeniem i leguminami, do sprzedania. Chłodna № 5. 17053

Sprzedaję traktjernię „pod Starą papugą". Piwna № 3. 17075

Sklep kolonjalno-spożywczy z wyrobioną klijentelą, znany od lat kilku z prowadzenia wzorowego, na pryncypalnej ulicy, jest do nabycia zaraz z powodu musowego przyjęcia zarządu w fabryce w Rosji. Wiadomość: Marszałkowska № 120 u stróża. 17025

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Żelazna № 33. 17034

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Chmielna 14. 17043

Suma rs. 6,700 hypoteczna, do odstąpienia. Wiadomość: Nowy-Świat 36, Minerwa 1, do 12-ej w południe. 17050

Sklep wiktuałów zaraz do sprzedania za pół ceny z powodu nagłej zmiany. Ul. Żelazna № 55. 16912

Zaraz odstąpię folwark, dzierżawę bardzo korzystną. Wiadomość: Widok № 1, mieszkania 16. 16731

Zakład piernikarski lub piekarnia do odstąpienia. Oboźna № 2, Bazar. 17067

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Dwa pokoje z meblami, z powodu wyjazdu są do wynajęcia zaraz. Nowy-Świat № 25, mieszkania 4. 17059

Jest do odstąpienia zaraz lokal, składający się z 2 pokojów i przedpokoju na parterze, na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość: Erywańska № 16, m. 16. 17074

Lokal na fabrykę lub pomieszczenie na skład, 225 łokci kwadr. przestrzeni mający, w każdym czasie do wynajęcia. Ulica Koszykowa № 43—45, u stróża. 17058

Pokoje pojedyńcze w domu spokojnym, do wynajęcia zaraz. Złota 2. 16983

Pokoje pojedyńcze, porządnie wykończone, na 1-m piętrze, od frontu, z usługą i wygodami, do wynajęcia każdego czasu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 2126r

Pokój na 1-m piętrze, z wspólnym przedpokojem i usługą, dla przyzwoitej kobiety. Sienna № 26. m. 4. 17045

Pokój zaraz do odnajęcia, osobne wejście. Daniłowiczowska 6, m. 17. 17071

Pokój dla kobiety za rs. 6, lub pomieszczenie. Hortensja 7, m. 18. 17081

Warecka № 10, do wynajęcia w każdym czasie salon i dwa mniejsze pokoje z meblami, samowarem, usługą i pościelą, 1 sze piętro. Na doby, tygodnie, miesiące. 16634

Zaraz do wynajęcia 4 pokoje, elegancko umeblowane. Chmielna № 30. 17030

Zaraz do wynajęcia pokój z salonem, przedpokojem, bardzo wygodne, dla dwóch kawalerów, albo na pracownię. Marjańska 11, drugie piętro od frontu. 16905

4 pokoje, alkowa, przedpokój, kuchnia, front, ze wszystkiemi wygodami, wodą, zaraz odnajmuje się. Sprzedaje się też berlińskie pianino, korbą grające 18 sztuczek, za 400 rs. Ogrodowa 9, obok Solnej. 17049

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Wyłącznie potrzebujących dyskrecji lub kuracji umieszczenie dziecka, właściwą opiekę zapewnia się, pokoje osobne, ceny nizkie. Chłodna 24. 16846

Akuszerka b. starsza instytutu przyjmuje na słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli, udziela porad, w zakresie swej specjalności. Złota 16, parter. 16858

Akuszerka z dyplomem medyko-chirurgicznej akademji, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, przyjmuje panie na słabości i na czas dłuższy w wspólnych i oddzielnych pokojach, radzi w zakresie swej specjalności. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli. Dla niezamożnych czynią się możliwe ustępstwa. Widok № 7, m. 2. 16674

Akuszerka Karpińska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przybyłe na kuracje. Królewska № 3. 15813

Adres kantoru przewozowego „Konkurencja" plac Zielony. Załatwia ekspedycje i odbiory towarów na wszystkich kolejach. Przeprowadzki i opakowanie mebli. Skrzynie i pudełka pocztowe na składzie. 2135r

Akuszerka przyjmuje na słabość, czas dłuższy, lub kurację. Krucza 38. 17066

Akuszerka Bukowska dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne, umieszczenie dziecka; opieka sumienna. ceny nizkie. Bednarska 21. 17033

Akuszerka Śliwowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w wspólnych i osobnych pokojach. Z umieszczeniem dziecka rs. 15. Żurawia № 9, m. 14. 17061

Dziecko nowo narodzone do oddania na własność. Złota 16, stróż wskaże. 16937

„Exsiccator."—Oryginalny prawdziwy posiada zatwierdzoną przez rządy państwowe, markę fabryczną. Ritter, Królewska. 1896r

Ewa Świderska, młoda kobieta życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Szmulowizna, ulica Władysławowska № 19. 17060

Kobieta w średnim wieku, mężatka, z pokarmem, pragnie przyjąć dziecko na wychowanie. Wiadomość: Nowy-Świat 12. mieszkania 24. 17069

Mamka ze świeżym pokarmem jest do umieszczenia. Ulica Nowomiejska № 13, mieszkania 4. 17083

Nr 3856 dowodu bankowego domu H. Wawelberg na zastaw biletu banku ziemskiego kijowskiego wartości 1,000 rubli zgubiony został. Stosowne zastrzeżenie gdzie należy uczynione. — T. T. 16891

Obiady w prywatnym domu wydawane przez pierwszorzędnego kucharza w miejscu i na miasto. Krucza 35, mieszkania 4. Cena obiadów 60, 40 kop. 2140r

Restauracja w hotelu Polskim do wynajęcia od 1 października 1889 roku. Wiadomość w kantorze hotelu, w godzinach rannych. 17065

Tanio, elegancko robię, przerabiam suknie, okrycia, uczę kroju najnowszą francuzką metodą. Żurawia 12—13. 17078

Wczoraj w przejeździe szosą Jerozolimską z Sękocina i kilkoma ulicami Warszawy, zgubiony został woreczek ręczny, w którym znajdował się woreczek mały z 3-ma rublami i trochę drobnych i pugilares związany sznurkiem. w którym było około 50 rubli i kluczyków 10 z klamerką, z literami A. S. 1826 rok. Łaskawy znalazca raczy odesłać pod № 5 ulica Sierakowska, do Franciszka Guzowskiego, za nagrodą jakiej żądać będzie. 17022

Z. Fijałkowskiego warszawskie przedsiębiorstwo pogrzebowe, Krakowskie-Przedmieście № 1, obok kościoła św. Krzyża, załatwia kompletne pogrzeby, oraz przewóz zwłok: posiada na składzie: trumny metalowe i drewniane (na zapotrzebowania telegraficzne wysyła takowe koleją, za „Nachnahme"), gotowe ubiory żałobne, pośmiertne i kapelusze. 2013r

Znany powszechnie magazyn wszelkich niezbędnych w gospodarstwie artykułów T. Kozłowskiego przeniesiony został z Senatorskiej na Wierzbową № 8, wprost Niecałej, do gmachu teatru, filja: Bracka 25. Nb. żadnej innej filji magazyn nie posiada. 17010

Zaginął buldog żółty, (ogon długi). Ktoby o takowym wiedział lub posiadał, raczy się zgłosić: Grzybowska № 58, mieszkania 34, za nagrodą. 17062

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Довволено Цензурою Варшава 27 Юлія (8 Августа) 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).